**Nr. 53.** — **Rocznik XXIV.** **Wtorek, 5 marca 1895.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr 16.

*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

*Przedpłata kwartalna.*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach, cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polsk bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse. w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Poznań, 4 marca.

### *Z bieżącéj chwili.*

Angielska Izba uchwaliła w pierwszem czytaniu ustawę o ochronie robotnic i dzieci, zajętych w dokach i fabrykach. Ustawa, jak Asquith zaznaczył, ma zabezpieczyć życie i zdrowie robotników. Ustawa występuje pomiędzy innemi przeciwko przepełnieniu fabryk i warsztatów, zakazuje używania dzieci do czyszczenia machin podczas biegu, zakazuje pracy nad zwykły czas dla osób, nieliczących jeszcze lat ośmnaście. Dzieciom, zatrudnionym w fabryce, nie wolno dawać pracy do domu; przepis ten dotyczy także młodocianych robotników zarówno męzkich, jak i żeńskich. Ustawa nie oznacza wieku dzieci, zatrudnionych w fabryce, nie podwyższa téż tego wieku z 11 do 12 lat, ale rząd oświadczył gotowość przyjęcia odrnośnéj propozycyi. Propozycyą taką zapowiedział już poseł Gorst i wyraził nadzieję, że rząd nic nie będzie miał przeciwko niéj.

Z okazyi rocznicy wstąpienia na tron wysłuchał *Ojciec św.* mszy św., celebrowanéj przez Kardynała Vanutilliego w kaplicy sykstyńskiéj. Ojca świętego witano i żegnano z zapałem. Następnie przyjmował Ojciec św. kolegium kardynalskie i wyraził życzenie, aby kościoły wschodnie połączyły się z rzymsko-katolickim pomimo trudności, jakie stawia polityka świecka. Byłby to wiekopomny wypadek, gdyby nastąpiła jedność religijna. Historya narodów na nowo by się ożywiła. — „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu, że przybyli tam Arcybiskupi z Mechlina i Nancy, aby Ojca św. skłonić do wystąpienia przeciw nadużyciom katolicko-socyalistycznego stronnictwa we Francyi i Belgii. — Ajencya Stefaniego donosi, że przeciw Giolittiemu zostanie wydany rozkaz aresztowania.

*W francuzkiéj Izbie deputowanych* socyalista Jaurès żądał wyjaśnienia sprawy odwołania Lanessana. Minister kolonii Chautemps oświadczył, że Lanessan został odwołany, ponieważ pewnemu dziennikowi wydał poufne akta a dyrektorowi tego pisma kazał wypłacić 5000 franków z indochińskiego banku. W dalszym toku obrad przyznał minister, że w Indochinach działy się za rządów Lanessana rozmaite nadużycia w administracyi, przedsięwzięto jednak już środki, aby zapobiedz temu w przyszłości. W ogólności atoli finansowe i ekonomiczne położenie w Indochinach jest dobre. — Na bankiecie republikańskiego stowarzyszenia departamentu Aube odczytał przewodniczący list, w którym Perier tajemniczo donosi, że nie przybył na bankiet, ponieważ nie chciał przerwać milczenia, jakie przestrzega w interesie republiki.

*Wyspa Kuba*, zwana perłą Antyllów, powstała przeciw hiszpańskiemu panowaniu i dąży do politycznéj samoistności, w czem tajnie a usilnie popierają ją Stany Zjednoczone, hołdujące w celu egoistycznym zasadzie „Ameryka dla Amerykanów“. W Madrycie jeszcze oficyalnie nie przyznają się do powstania na Kubie, mówią tylko o awanturach rozbójniczych, które trzeba energicznie wytępić, ale w gruncie rzeczy już wojska hiszpańskie staczają z powstańcami formalne bitwy i schwytanych dwudziestu czterech rewolucyonistów rozstrzelały za jednym zamachem Kuba ciągle się burzy; zrobiła powstanie w 1893 r. i w maju roku przeszłego, a teraz znowu. Jest ona prawdziwą Irlandyą hiszpańską, z tą różnicą, że bardzo bogata, a więc dla Hiszpanii cenna. Powodem do powstań jest domaganie się samorządu Poprzedni minister kolonii Maura już był wystąpił przed kortezami z projektem szerokiéj autonomii Kuby, ale kortezy odrzuciły ów projekt, Maura podał się do dymisyi, a następca jego Abarzuza ułożył i przedstawił kortezom plan maluczkich autonomicznych reform, które wydały się mieszkańcom Kuby nadzwyczaj małemi. Pojawiło się tedy niezadowolenie, z Waszyngtonu nadeszła zachęta do powstania i oto ono wybuchło. Rewolucyonistom już teraz nie idzie o autonomią, lecz o zupełne oderwanie się od Hiszpanii. Na czele tego ruchu stoją dwaj bracia Sartorio'wie. — Wedle dzisiejszéj hiszpańskiéj depeszy urzędowéj, wojsko hiszpańskie rozprozsyło w Santiago powstańców. Powstanie zostało pono zlokalizowane pomiędzy Beirą a Guantammom. Pomimo to rząd hiszpański wysłał na Kubę znaczne posiłki wojskowe.

Były kedyw egipski *Ismail basza*, umarł w sobotę w Emirghianie nad Bosforem, licząc lat 65. Życie jego było nadzwyczaj bogate we wypadki polityczne. Miał on, jak niektórzy twierdzą, pewne zdolności na cezara i kto wie, czyby krajowi Faraonów nie oddał ważnych cywilizacyjnych przysług, gdyby nie było w nim tyle natury oryentalnego despoty. W jego umyśle łączyły się idee najwspółcześniejsze ze wszystkiemi błędami despotycznego charakteru, a egipskie finanse znieść nie mogły marnotrawstwa, jakiego dopuszczał się Ismail w pogoni za świetnością i sławą. Upadł on więc, a z nim niezależność Egiptu. Ismail był drugim synem Ibrahima baszy, a wnukiem Mehemeda Aliego, założyciela obecnéj dynastyi egipskiéj. Wychowany we Francyi, posiadał on znaczne wykształcenie. Wstąpił na tron 18 stycznia 1863 r. Od tego czasu rozpoczęła się era jego wolnościowych reform, z których większa część — rzecz naturalna, pozostała tylko na papierze. Zniósł on niewolnictwo, a pańszczyznę tolerował jedynie dla tego, aby mieć pieniądze dla swych wielkich projektów i dla utrzymania świetności swego dworu. Ismail basza popierał budowę kanału suezkiego, tego wielkiego dzieła, którym się już Faraonowie zajmowali. Faraon Necho II przerwał swego czasu budowę, ponieważ wróżono mu, że kanałem wnijdą do kraju ciemięzcy Egiptu. Ismail nie miał tego przesądu, ale w istocie przyczynił się do tego, że sprawdziła się ta stara przepowiednia. Gdy dnia 16 listopada 1869 roku otwarto uroczyście kanał suezki, Ismail basza wydał 20 milionów franków na reprezentacyą. Obok Lessepsa był on w dniu tym najsławniejszym człowiekiem na świecie; przeżył, tak samo jak Lesseps, swoją sławę. Krótko potém musiał Ismail poświęcić faktyczną niezależność Egiptu, którą zdobył w roku 1867. Długi rosły, a w roku 1878 nie mógł już Egipt płacić prowizyi. Dnia 16 czerwca 1879 roku został téż Ismail zniewolony przez sułtana do abdykacyi. Syn jego Tewfik basza wstąpił po nim na tron Faraonów.

Depesza komendanta *pierwszéj armii japońskiéj* donosi, że Japończycy zajęli okolice od Saiyentai do Tafukonu. 28 lutego 15,000 Chińczyków pod dowództwem jenerała Gih zaczepiło Japończyków, zostali jednak odparci na północ po zaciętéj walce. Japończycy liczą 98 poległych i rannych, Chińczycy 45 poległych. Późniéj Chińczycy uderzyli ponownie na Haiczeng, ale i tu zostali odparci — „Times“ donosi, że bandy żołnierzy mandżurskich dopuszczają się rozboju i rabunku w północnéj Korei.

*Z Petersburga* donoszą, że w filologicznym instytucie przyszło onegdaj do rozruchów tak wielkich, iż musiano zawezwać siłę zbrojną. W piątek odbyte zebranie 1600 studentów żądało dymisyi rektora. Rektor napominał studentów do spokoju, aby uniknąć starcia z wojskiem.

Cesarz Franciszek Józef przyjmował w sobotę ambasadora rosyjskiego ks. Łobanowa na audyencyi pożegnalnéj i wręczył mu brylantowe insygnia wielkiego krzyża orderu św. Stefana.

*Z Wiednia* donoszą dzienniki niemieckie, że jakiś austryacki anarchista chciał się dopuścić zamachu na cesarzu Franciszku Józefie podczas ostatniéj podróży do przylądka Martin; przyaresztowała go jednak władza francuzka.

---

* ***Zapowiedzieliśmy*** w sobotę, że powrocimy raz jeszcze do wolnokonserwatywnego posła Segetha, który na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej wypowiedział tyle niedorzeczności w kwestyi polskiej na Slązku. Nie możemy tego uczynić lepiej, jak podając świetną odprawę, jaką p. Segeth otrzymał od deputowanego Porscha, który zaraz na początku swéj mowy powiedział, co następuje:

„Dep. Segath urodził się w prawdzie w powiecie raciborskim i tam osiadł, ale wedle jego dzisiejszych wywodów mogę tylko przypuścić, że sprawom, o których mówił, wcale się nieprzypatrzył (potakiwanie), prawdopodobnie uwagę swoją zwrócił raczej na inne rzeczy, jeżeli w ogóle zwracał ją na jakie kolwiek przedmioty. Wystąpił on tak, jakbyśmy byli rozprawiali o polskiem życiu na Górnym Śląsku, podczas kiedy my dyskutowaliśmy o kwestyi języka ojczystego i nauki religii. Mówił on o tém, że polskie pisma na Górnym Slązku utrzymywane są przez centrum. Podziwienia godną rzeczywiście jest rzeczą, gdy się choć tylko kilka artykułów z niektórych z pism tych przeczytało, jak można być tak niewinnym (Bardzo słusznie), aby wyjechać z podobnem twierdzeniem. Czyż deputowany Segeth obejrzał sobie kiedy „Nowiny Raciborskie“? Do garnka z polskiemi gazetami wrzucił on także „Schlesische Volks Zeitung“, pismo wychodzące w niemieckim języku we Wrocławiu, które stoi o własnych siłach i do tego jeszcze zaczepiane bywa bardzo ostro przez pewną część polskich gazet. Powiedział on daléj, że agitacya polska jest dziełem Xięży i zarządów polskich stowarzyszeń. Czyż ten pan zapomniał zupełnie o ostatnich wyborach do parlamentu w swym własnym okręgu wyborczym raciborskim, w którym prob. Frank z Berlina postawiony był na kandydata i całe duchowieństwo powiatu wystąpiło za nim, podczas kiedy znaczna część ludu, idąc za gazetami polskiemi, występowała przeciwko duchowieństwu? I w obec tego przychodzi tu taki jegomość z powiatu, który powinien być dobrze poinformowany i śmie twierdzić, że Xięża jako prezesowie polskich stowarzyszeń wszczęli zgubną agitacyą na Górnym Slązku. (Zywe oklaski w centrum). Nie, panie pośle Segeth, zanim tu Pan wystąpisz jako znawca, aby ministrowi dawać rady co do jego polityki na Górnym Slązku, zechciej się Pan pierwéj obejrzeć dokładnie w kole, w którem żyjemy! (Zywe oklaski w centrum.) Zdumiony jestem, jak ten Pan skarżył się na to, że przy ingresie księcia Kardynała w Rybniku umieszczone były także polskie napisy. Od dawien dawna używano przy kościelnych uroczystościach obydwóch języków... Nie rozumiem wcale jak można w ogóle tego rodzaju rzeczy przedstawiać jako podpadające, które zresztą nie stoją w żadnym związku z kwestyą języka ojczystego w nauce religii....“ Sądzimy, że ten ustęp wystarczy na ocenienie umysłowego poziomu p. Segetha.

---

* ***Los krzyżowców*** został rychło rozstrzygnięty, parlament przyjął je przedwczoraj po dwudniowéj dyskusyi, stósownie do uchwał wydziału budżetowego, znaczną większością głosów, 145 przeciwko 77. Za krzyżowcami głosowało centrum, stronnictwo Rzeszy i narodowi liberałowie w zwartych szeregach, daléj większość konserwatystów i Hanowerczycy niemieccy. Przeciwko krzyżowcom głosowali natomiast socyalni demokraci, ludowe stronnictwo wolnomyślne, południowo-niemieckie stronnictwo ludowe, antysemici, Polacy (z których przy głosowaniu obecni byli tylko p. Czarliński i p. Kalkstein) i część wolnomyślnego zjednoczenia. Ostatnia mała partya zdołała się jeszcze podzielić na 2 grupy; za marynarką byli tylko pp. Rickert i Schröder. Z pomiędzy rodowitych Alzatów i Lotaryńczyków głosował przeciwko żądaniu rządu tylko dep. Haas. Ciekawem nadzwyczaj było zachowanie się koserwatystów, z których 10 wstrzymało się od głosu *„przy tem głosowaniu“*, jak każdy w swem oświadczeniu zapewniał. „Ohne Kanitz keine Kähne“ — oto hasło, które postawił niedawno deputowany konserwatywny Werdeck, jako mające obowięzywać w sprawach marynarki.

Tak więc i bez Polaków i bez p. Kościelskiego rząd przeprowadził, czego mu było potrzeba w dziedzinie marynarki — a wszyscy siedzą cicho i ani myślą udawać oburzenia, jakiem pałali, kiedy Polacy czasu swego uznali za stosowne głosować za żądaniami królewskiemi i przez to powiększy i publiczne ciężary.

---

## Mowa posła profesora Schroedera

*wypowiedziana w sejmie pruskim w dniu 1 marca przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty.*

M. P.! Odnośnie do kwestyi, jak mają być urządzone plany naukowe w naszych szkołach, jakie znaczenie i cel ostateczny mają szkoły, nie będę się nad tem rozwodził tutaj szeroko. W tym względzie powiedziano tutaj dosyć.

Przechodzę do innego całkiem punktu i to do finansowo ekonomicznego naszych szkół elementarnych, który poruszył tu dzisiaj pan poseł Dallwitz i pan poseł Sieg. P. Dallwitz zaznaczył, że procedura władz lokalnych przy urządzaniu i budowaniu nowych szkół jest zbyt mechaniczną odnośnie do obciążania gmin przez te budowy, że rejencye zwykle jako normę biorą jeszcze zapatrywania, iż gminy otrzymały ulgę przez opuszczenie podatków realnych i że wskutek tego mogą daleko więcéj płacić na szkoły. Pan Sieg nadto przytoczył specyalne przypadki, w których rejencya mimo uchwał gmin postąpiła na własną rękę. Na te wywody obydwóch panów poprzednich mówców odpowiedział pan komisarz rządowy tylko w ogólnikach nie wymienił żadnego punktu widzenia, jakiego się trzyma rząd w téj sprawie i zakończył swoją mowę tak: M. P., władze miejscowe nie posuwają się bynajmniéj zbyt daleko w obciążaniu gmin. Przeczył on nadto temu, że przy układach z gminami co do nowego urządzania szkół niekiedy składali ci panowie, którzy przewodniczą, przyrzeczenia, jakich atoli rząd późniéj nie dotrzymywał. Przed dawniejszym czasem i ja również zwróciłem na to samo uwagę — jak sobie pewnie przypomina obecny tutaj tajny radzca Chappuis — przy rozprawach nad symultanną szkołą w Barcinie, gdzie gmina obstawała przy twierdzeniu: ze strony rejencyi uczyniono nam przy układach obietnicę, któréj późniéj nie spełniono. Twierdzenie szanownego mówcy poprzedniego, pana Siega, odnoszące się do miary przyrzeczeń ze strony rządu, odparł pan komisarz rządowy tem, iż nie czyniono przyrzeczeń bez zbadania, czy istotnie był taki przypadek.

Pan komisarz rządowy przyznał wprawdzie: staramy się, jak poświadczy nasze rozporządzenie z 21 czerwca 1894 roku, aby w téj sprawie znaleźć przewodnie zasady. Jeżeli jednakże rząd stara się dopiero wynaleźć nowe zasady, natenczas nie powinien był na własną rękę chwytać się w przypadku, wymienionym przez pana dep. Siega, zasad, które nie odpowiadają stosunkom. Oprócz tego pan komisarz rządowy zauważył: dla czegoż gmina w takich razach nie zwraca się do wyższej władzy? Powtórzono to już tutaj kilkakrotnie, że dla gmin nie zawsze jest łatwą rzeczą wstępować na odpowiednią drogę co do przechodzenia wyższych instancyi; sprawia im to za wiele kosztów i za wiele pracy; muszą często poprzestawać na tem jak sprawa zostaje załatwioną w pierwszéj instancyi. Pan Sieg zaznaczył daléj i to także, że u nas w Prusach Zachodnich panuje prawdziwa manja budowania. Tę manją budowlową przyznał po części pan komisarz rządowy w swych wywodach z 1893 roku. Powiedział on wówczas: od czasu, jak mamy fundusz z 1887 roku, przystajemy często na to, aby dla drobnéj mniejszości, choćby tylko nieraz dla 15 uczni, jeśli są niemieckiego pochodzenia, urządzać nowe szkoły. Dodał on: przez to tylko przynosi się ulgę staréj szkole. Przeciwnie M. P., przez to, iż ustanawia się te nowe szkoły dla takich mniejszości, traci dawniejszy związek szkolny jednę lub dwie gminy i zostaje zredukowany do drobniejszéj liczby członków gminy, tak, iż w skutek tego następnie drobniejsza liczba członków gminy większe ponosi ciężary. Przez to zatem nie powstaje ulga, lecz obciążenie.

Podobny przypadek przytoczył tu pan Sieg. Nie było to wcale przesadą, jeżeli twierdził, że w Prusach Zachoduich niekiedy podatki komunalne w gminach wiejskich wzrastają do 800 proc. A nawet chciałbym dodać. zep. Sieg podając najniższy stopień na 500, najniższy na 800 proc., za wązkie może zakreślił granice. W wykazie zużytkowania pieniędzy przeznaczonych na budowę nowych szkół — druki 38 — wymieniono na stronie 9 pod numerem 9 szkołę w Schoppa(?) w powiecie kartuskim. Kosztorys wynosił 16,600 marek. Na to otrzymała gmina subwensyi 10,150 m., musiała więc na budowę dopłacić 6450 m. Gmina ta płaci podatku dochodowego rzeczywiście 24 marki; jeżeli doliczymy do tego fikcyjny podatek dochodowy, ogólna suma podatku dochodowego wynosi 106,40 m. Jeżeli z tą ogólną sumą, w któréj, jak powiedziano, zawiera się rzeczywisty i fikcyjny podatek dochodowy, porównamy dodatek, który gmina płacić musi, to na jednę markę podatku przypada 49,5 m. popłaty. Jest to ogromny ciężar. Prócz tego wynoszą dotychczasowe ciężary szkólne, które gmina musi po osić, według wykazu 477, to jest na jednę markę podatku dochodowego przypada 3,6 m. — czyli 360 proc. wynosi sam podatek szkolny! Nie zalicza się do tego opieki nad chorymi, dróg, kościoła, podatków powiatowych. Jak panowie widzicie, dochodzi się wiele wyżéj niż do 800 proc. W innym przypadku wymienionym na téj saméj stronie pod numerem 4 przypada na 1 markę podatku dochodzwego nie mniéj jak 500 m. ciężarów szkolnych; sam więc podatek szkólny wynosi już 500 proc.

Jeżeli więc położenie niektórych gmin w Prusach Zachodnich jest takie wtenczas sądzę, że mogę z p. Siegem żądać, aby władze lokalne w téj mierze ostrożniej sobie postępowały i oszczędzały gminy; inaczéj bowiem przekracza się miarę tego, co rzeczywiście gminy płacić mogą.

Jeżeli miałbym dodać jeszcze kilka słów to tylko, aby od szablowanego szukania zasady, według któréj można osądzić, która gmina potrzebuje zapomogi, a która nie — mówię, aby od takiego postępowania odstąpiono zupełnie. Należałoby liczyć się z rzeczywistemi stosunkami, i byłoby zatem lepiéj nie ustanawiać żadnych ogólnych zasad, lecz postępować równie, stosownie do tego, czy gmina znajduje się w lepszem, czy gorszem położeniu gospodarczem. Że na to pierwszy lepszy asesor nie zawsze jest stosowną osobą, na to zwrócił już uwagę p. Sieg; panowie ci bowiem zwykle zbyt mało są obeznani z naszemi stosunkami wiejskiemi. Należy więc to poruczyć osobie, która zna doskonale te stosunki.

Muszę zatem prosić p. ministra oświaty, aby pod tym względem wpływał na lokalne władze Prus Zachodnich, iżby postępowały inaczéj niż dotychczas, tak abyśmy na przyszłość nie mieli powodu skarzyć się na zbytnie ciężary szkolne w gminach naszych.

(Brawo!)

---

## Myśli polityczne.

Dobre sprawy nie zwyciężają samą swoją dobrocią; trzeba było doświadczeń późniejszych, przykładu dzisiejszéj Francyi, by nas przekonać, jakie skutki wydają pojęcia błędne; przykładu dzisiejszych Włoch, by przekonać, że nawet zwycięztwo narodowéj sprawy może nie być jeszcze zapewnieniem narodowéj pomyślności i chwały, jeżeli nie było samo dokonane w zdrowych, prawdziwych, szlachetnych pojęciach i dążeniach.

*Stanisław Tarnowski.*

Przyjaźń kraju z krajem nie jest to samo, co człowieka z człowiekiem może mieć przyjaźń dla osobliwszego upodobania, dla talentów niektórych; kraj zaś z krajem pilnuje przyjaźni dla interesu. Ztąd idzie, że z najnieprzyjaźniejszym narodem zgadzać się czasem trzeba, kiedy interes i okoliczności tego wymagają.

*Prymas Poniatowski.*

Rdzeniem zdrowéj opinii publicznéj jest cywilna odwaga jednostek; gdzie téj niema, społeczeństwo zatacza się z ostateczności w ostateczności, robiczego nie chce, mówi, czego nie myśli, dzieje się też z niem to i owo, ale nie jest panem swego położenia.

*Józef Szujski.*

Czytać Staszyca i dziś warto. Czytać i rozważać go powinni zwłaszcza ci historycy i publicyści, którzy nie chcą zrozumieć, jak dalece naród cały klęsk swoich był sprawcą i że, póki się nie odmieni, odwalić ich nie może.

*X. Waleryan Kalinka.*

Polacy nie bronią już *liberum veto*, owszem, powszechnie je potępiają, ale pomimo to są do niego namiętnie przywiązani.

*Mably.*

---

## Centrum
### w charakterze wroga państwa.

Organ katolików nadreńskich, „Kölni Volksztg“, zamieszcza pod powyższym nagłówkiem artykuł, w którym czytamy, co następuje:

„Niektóre pisma kulturkempferskie przedstawiają jako wyrafinowaną podłość to, że stronnictwo centrum występuje za nauką religii *w polskim języku* nie tylko w szkołach W. Księstwa Poznańskiego, ale i Górnego Szlązka. Przytem dowodzi się jak zwykle, że Górny Szlązk należy do Niemiec już od wieków, że więc tam „narodowo-polskie aspiracye“ nie są uzasadnione.

Nie podobna prawie wynaleźć niedorzeczniejszego uzasadnienia. Jasne jak na dłoni jest to, że pognębianie języka polskiego na Górnym Szlązku właśnie musi torować drogi *agitacyi narodowo-polskiéj*, ponieważ budzi niezadowolenie i gniew ludności. Język Polaków w Księstwie Poznańskiem nazywają, jak wiadomo, zwykle „Hochpolnisch“, język Górnych Ślązaków ma się do niego tak, jak niemiecki „Platt“ do „Hochdeutsch“. Kto się chce przekonać, że niemiecka szkoła na Górnym Ślązku nie ger-

manizuje tak, jak referują namiętni „patryoci“, ten może się przekonywać o tém codziennie nawet w Berlinie. Większa część katolickich służących w Berlinie przybyła tam dotąd z Górnego Ślązka ponieważ one tam pobierają tylko 36 do 75 marek zasług w Berlinie natomiast 120 do 210 mk. Przybywając do Berlina, nie rozumieją one często wcale niemieckiego języka i nieraz w szkole nie nauczyły go się nic prawie. „Nie mogłyśmy rozumieć nauczyciela“, mówią one. Także ich wiadomości w religii równają się we wielu razach zeru. Gdy się na to patrzało wiele razy samemu, to można na wielkie hymny pochwalne o wielkim „rozwoju kulturnym niemieckiéj szkoły“ na Górnym Ślązku tylko kiwać głową. Tacy uczniowie mogą się uczyć po niemiecku tylko w ten sposób, że im się pojęcia niemieckie objaśnia po polsku. Uczeń górnoślązki dzisiaj nie nauczy się ani po niemiecku, ani po polsku; stanie on się użytecznym człowiekiem wtenczas dopiéro, gdy go się nauczy *obydwóch* języków. Po polsku umie on już mówić; dla tego potrzeba go uczyć tylko *dobréj* wymowy i pisowni. Skoro się to osięgnęło, natenczas za pośrednictwem polskiego nie trudno będzie nauczyć go po niemiecku. Przeciwko téj jedynie pedagogicznéj metodzie powstają szermierze kulturni li tylko z nienawiści i antypatyi dla polskiego języka. *Niech się raczéj dzieci nie nauczą niczego*, nawet nie po niemiecku, aniżeliby także miały równocześnie uczyć się po polsku!

Kto nie chce iść tą niedorzeczną, tak teoryi, jak doświadczeniu urągającą drogą, tego się lży, ten nie jest patryotą. Niech ci panowie tylko nie doprowadzają tak daleko, aby katolicy stali się obojętnymi na wszelki zarzut, co do „braku narodowego poczucia“! Zobojętnienie w tym względzie może nastąpić jedynie kosztem poczucia narodowego, ale jest to całkiem naturalne, że przy wiecznie powtarzających się niedorzecznych lżeniach ostatecznie zobojętnieje się na nie.

Nasi przeciwnicy chwalą prezesa rejencyi *Bittera* w Opolu, który wsprawie polskiego języka nie ma skłonności do najdrobniejszych ustępstw. Ale właśnie *za jego rządów* porosła narodowa polskość w pierze; za jego czasów pierwszy raz przeciwstawiono przy wyborach posłom ce trum polskich kandydatów. Za rządów Bittera założono „Nowiny Raciborskie“ (radykalno-polskie, wrogie centrum pismo), ludność górnoślązka przywołała agitatorów z Ks. Poznańskiego do kraju. Jeśli tak pójdzie daléj, to za dwa dziesiątki lat Górny Slązk zamiast posłów centrum wyśle narodowych Polaków do sejmu i parlamentu.

*Centrum* chce zapobiedz rozwojowi skrajnych kierunków przez politykę umiarkowaną, sprawiedliwą, chce ono usunąć istotnie uzasadnione skargi górnoślązkiego ludu, a tu mówi się, że ono przez to popiera narodową polskość. To stoi w dyametralnem przeciwieństwie z prawdą. To pewna, że nie przeszkodzimy urodzonym wrogom katolików w powtarzaniu dawnych ich oszczerstw. Nasze przedstawienie rzeczy też ma mieć na celu jedynie to, aby przyjaciół naszych przekonać, że droga, proponowana przez centrum, jest jedynie właściwą, Jeżeli przeciwnicy mimo to nie przestaną lżyć nas kosztem prawdy, to nie będziemy im w tem przeszkadzali, tylko wyrazimy zadowolenie swoje z tego powodu, iż nie można nam czynić *uzasadnionych* zarzutów. Bardzo łatwo zniesiemy krytykę, któréj zbywa wszelkiej słuszności.“

## W sprawie braku nauczycieli
### we W. Ks. Poznańskiem.

otrzymuje „Schles. Volksztg“ z kompetentéj strony, następujące uwagi:

„Podczas kiedy we większéj części dzielnic monarchii usunięto w głównéj części brak nauczycieli, a nawet w różnych stronach kraju taka jest obfitość kandydatów do stanu nauczycielskiego, że wielu młodzieńców po złożeniu egzaminu musi czekać rok i dłużéj na otrzymanie miejsca, to we W. Księstwie Poznańskiém jest brak sił nauczycielskich, zwłaszcza takich, które władają *polskim* językiem, nadzwyczaj wielki. Szkoły z 150 a nawet 200 i więcéj dziećmi a jedną siłą nauczycielską nie są wcale rzadkością. Kompetentne i z odnośnemi stósunkami dzielnicy dobrze obznajmione osoby obliczyły — to jest jeżeli w przecięciu ma przypadać na 80 dzieci jeden nauczyciel — iż we W. Księstwie Poznańskiem *braknie przeszło 1500 nauczycieli.*

Nacisk tego braku sił nauczycielskich staje się tém dotkliwszym, że nie zachodzi równo we wszystkich szkołach, lecz *wyłącznie w szkołach katolickich.* Nauczycieli *ewangielickich*, pomimo znacznéj liczby szkół ewangielickich nowo założonych, nie tylko nie braknie wcale, ale nawet znajduje się obecnie już ich *nadmiar.* Ten nienormalny stósunek we wyznaniowym składzie nauczycieli w dzielnicy należy bez wątpienia w głównéj części przypisać *nienormalnemu* stósunkowi w liczbie *zakładów dla kształcenia na uczycieli.*

Jakkolwiek ludność ewangelicka stanowi tylko trzecią część ludności dzielnicy, posiada Księstwo tyle ewangelickich, co katolickich seminaryów, t. j. dwa; do tego jeszcze parytetyczne seminaryum *w Rawiczu.* Ta nierówność atoli nabiera jeszcze ostrzejszego charakteru przez to, że ostatni ten zakład, jak się zdaje, *przeważnie* bywa używany do kształcenia *ewangelickich* nauczycieli. I tak z 49 uczni I klasy tego seminaryum, którzy stanęli do tegorocznego egzaminu od 12 do 15 lutego roku bież., było 38 ewangelickich, 2 żydowskich a tylko 9 katolickich. W zeszłym roku znajdowało się na 48 abituryentów blizko $^2/_3$ ewangelików a około $^1/_3$ katolików.

Podczas więc, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, kiedy zakłady ewangelickie produkują więcéj sił nauczycielskich, aniżeli potrzeba, to zapotrzebowanie nauczycieli katolickich pokrywa się *zaledwie w połowie.*

Dla zrozumienia tego ciągle trwającego a przy nowych urządzeniach szkół katolickich jeszcze bardziéj uwydatnić się mogącego, nadzwyczajnego braku nauczycieli katolickich, niech wystarczy zwrócenie uwagi na górnoślązkie stósunki we wykształceniu nauczycieli. Przy mniéj więcéj równéj liczbie katolików posiada Górny Szlązk 7 katolickich seminaryów, które, jak mówią, skąpo tylko dostarczają potrzebnéj liczby sił nauczycielskich.

Znowu pojawiła się — zwłaszcza w roku zeszłym — wiadomość o nowem założeniu dalszych seminaryów. Te pogłoski teraz zamilkły zupełnie; podobno tego zamiaru *zaniechano* teraz W związku z tém stałaby zatém także wiadomość, że plan etatowy na 1895/96 nie zawiera żadnych środków na nowe urządzenie katolickich seminaryów we W. Ks. Poznańskiém.

Co do przyczyn zaniechania wzmiankowanego zamiaru — założenia nowych katolickich seminaryów, obiegają najprzeróżniejsze przypuszczenia.

Podczas gdy w dawniejszych latach brakło aspirantów potrzebnych dla zapełnienia nowych seminaryów, powód ten w ostatnich latach upadł zupełnie. Obecne zakłady są prawie wszystkie *przepełnione* a napływ do zawodu nauczycielskiego ciągle się wzmaga. I tak przy ostatnich egzaminach wstępnych do król. katolickiego zakładu preparandów w *Rogoźnie* zgłosiło się 80 aspirantów — liczba dotąd niebywała — ale najwyżéj 30 mogło tylko zostać przyjętych.

Gdyby inne dzielnice monarchii nie były ciągle oddawały tutejszéj dzielnicy swego nadmiaru liczby katolickich nauczycieli i nadal nie mogły ich odstępować, natenczas musiałaby regularna nauka w wielu katolickich szkołach zostać zachwianą.

Pomimo licznych nabytków sił nauczycielskich z innych dzielnic widzi się administracya szkólna zmuszoną, nie chcąc dopuścić niemożliwych wprost stósunków, do obsadzania katol. zakładów nauczycielskich *protestanckimi* nauczycielami — naturalnie tylko tymczasowo.

Wielki czas, aby na te stósunki większą, niż dotychczas zwrócono uwagę. Może przy obecnych obradach nad etatem oświaty w *Izbie deputowanych* nasunie się sposobność do *bardzo naglącego* poruszenia tego tematu tak interesującego pod więcéj, niż jednym względem.“

## Rzym a Rosya.

Pod takim tytułem ogłosił niedawno (15 grudnia z. r.) wpływowy i bądź co bądź świetnie redagowany dwutygodnik paryzki „Revue des deux mondes“ artykuł, który na siebie zwrócił uwagę prasy katolickiéj w całéj prawie Europie. Autor, wbrew zwyczajowi w temże piśmie praktykowanemu, nie umieścił pod artykułem swego nazwiska, jednakże doskonała znajomość rzeczy kościelno-politycznych, tematem zakreślonych, obfitość myśli i jędrność stylu wskazują na pisarza niepospolitéj miary.

„Wszystkowiedząca“ prasa, nie mało zdziwiona śmiało wypowiedzianymi poglądami usiłowała odsłonić tajemnicę redakcyjną domyślając się, że pod trzema gwiazdkami na końcu artykułu zamiast nazwiska umieszczonemi, ukrywa się sam, od niedawna, redaktor, słynny pisarz i krytyk — a najmłodszy francuzki akademik, p. Ferdynand Brunetière, który ostatniéj jesieni był w Rzymie właśnie w tym czasie, kiedy tam toczyły się narady nad połączeniem Kościołów wschodnich pod przewodnictwem Ojca św. Leona XIII, u którego uzyskał też dłuższą audyencyą.

Nie można zaprzeczyć, że domysł ten ma dużo za sobą prawdopodobieństwa, zaczem wolnoby było przypuszczać, że ów artykuł jest wyrazem głównych myśli wielkiego Papieża, który z wyżyn watykańskich wzrok swój bystry obecnie zwrócił ku szerokiemu Wschodowi. Na korzyść tego przypuszczenia i to przemawia, że omówione w pomienionym artykule warunki, pod którymi Rosya z Rzymem połączyćby się mogła, w bardzo bliskiéj zostają styczności ze znanemi od niedawna postanowieniami konstytucyi Apostolskiéj o zjednoczeniu Kościołów wschodnich.

Sądzę przeto, że warto bliżéj zapoznać się z treścią w mowie będącego artykułu, naprzód dla tego, aby się dowiedzieć, jak ta, tak olbrzymiéj doniosłości kwestya — nas Polaków tak blisko dotycząca — została przez autora ujętą i rozwiązaną, a powtóre, by niejaką mieć pociechę, że pośród narodu, który z poniewieraniem własnéj godności przed tyranem północy służalcze bije pokłony i za jego odszczepieńczego władzcę publiczne w kościołach odprawia modły, przecież są jeszcze ludzie mądrzy, którym „polityczna przyjaźń“ rozumów i trzeźwego sądu nie odebrała i którzy mając o kościele rosyjskim należyte rozumienie, głośno wszystkim wypowiadają, że on, mimo swéj wrzekomej ortodoksyi, prawdziwym nie jest i do szczęśliwéj wieczności nie prowadzi. Teraz właśnie, gdy z okazyi śmierci Aleksandra III, a wstąpienia na tron młodego władzcy wielu znakomitych pisarzy poświęciło swe uwagi sprawom politycznéj natury, autor owego artykułu zajął się kwestyą religijną Rosyi: pragnąłby ją widzieć połączoną z Rzymem a sprawa ta, lubo trudnościami najeżona, przecież nie wydaje się jemu ani niemożliwą, ani tak trudną, jak się to na pierwszy rzut oka przedstawia.

Rzecz całą na dwie główne podzielić można części: 1) na dogmatyczno-historyczną i 2) na praktyczną. Pierwsza z nich w każdym, jakotako z zasadniczą nauką katolicką o ustanowieniu i zadaniu Kościoła i z jego historyą obeznanym, mniéj budzi interesu; natomiast druga mieści w sobie pogląd na kościół rosyjski i projekt połączenia go z Kościołem prawdziwym rzymsko-katolickim, a projektowi temu jak najszerszego rozgłosu i największego spopularyzowania życzyć należy, zwłaszcza w owych sferach, których on bezpośrednio dotyczy.

Przystępujemy tedy do treściwego przedstawienia myśli autora.

Zaraz na wstępie rzuca pytanie: Czy Jezus Chrystus założył więcéj Kościołów? Odpowiada, że wszyscy chrześcianie zarówno rosyjscy, greccy, syryjscy i t. d. jak i rzymsko-katoliccy, publicznie i uroczyście powtarzają słowa Synodu Nicejskiego: „Credo in u n a m sanctam, catholicam et apostolicam Ecclesiam“; a więc wszyscy tak wschodni jak zachodni w tym punkcie się zgadzają, że pierwszą cechą Kościoła Chrystusowego jest j e d n o ś ć.

A przy którym jest ona Kościele?

Od epoki Apostolskiéj aż do IX wieku nigdy téj kwestyi nie stawiano, bo powszechnie wierzono, *ubi Petrus ibi Ecclesia* i spora złożyłaby się księga z dowodów, których dostarcza historya Soborów i w ogóle tradycya na prymat Piotra i jego następców.

Kilka uwag poświęca autor organizacyi Kościoła powszechnego w pierwszych wiekach, a mianowicie powstaniu patryarchatów w Antyochii i w Aleksandryi, które były jakby filiami Stolicy Apostolskiéj, rządzonemi w jéj imieniu, podczas gdy Biskup Rzymu, Patryarcha Zachodu, bezpośrednio rządził swym patryarchatem. Separacyę religijną Wschodu od Zachodu sprowadziła, jak wiadomo, rywalizacya między starym Rzymem, który Konstantyn Wielki odstąpił Papieżom, a Carogrodem, nowym Rzymem, do którego z początkiem IV wieku Stolicę cesarską przeniesiono. Byzancyum, zwyczajne biskupstwo aż dotąd, zostało wkrótce podniesione do rzędu patryarchatów, a kiełkująca idea, że nowy Rzym odziedziczył prerogatywy starego, nietylko cywilne ale i kościelne, zawróciła głowy niektórym jego biskupom do tego stopnia, iż przywłaszczyli sobie nawet tytuł patryarchów ekumenicznych a z nim juryzdykcyą na Kościołem wschodnim, przeciw czemu Papieże protestować nie zaniedbywali.

Jeżeli do téj rywalizacyi kościelnéj, podniecanéj przez politykę cesarzy wschodnich, dołączy się różnicę liturgii, z biegiem czasu, uwydatniającą się coraz więcéj, a pogłębiającą jeszcze owego ducha opozycyi, to naprawdę, jak mówi autor, dziwić się trzeba, że ta unia między obydwoma Kościołami przetrwała aż do połowy IX wieku, nie biorąc, oczywiście, w rachubę małych, chwilowych scysyi. To stateczne trwanie unii i uznawanie prymatu Stolicy Piotrowéj przez tyle wieków, jest jednym z najwymowniejszych argumentów historycznych, wykazujących, jak jedność Kościoła od samego jego zawiązku silnie była wpojona w umysły wiernych. Ostatecznie nastąpiło smutne rozdarcie. Mimo rozdziału, wschodni jak i zachodni odłam głosił tak, jak dawniéj, że Kościół jest jeden, choć ich w rzeczywistości było dwa. Któryż tedy od téj chwili był onym jedynym, od Chrystusa Pana założonym? Czy Kościół wschodni, którego patryarchowie sięgali tylko czasów Konstantyna, uznając przez długi czas prymat Biskupa rzymskiego, czy też Kościół zachodni, posiadający w naczelnym Pasterzu następcę, w prostéj i nieprzerwanéj linii, św. Piotra, któremu Chrystus Pan powiedział: Ty jesteś opoka i t. d.

Widać, że sami Grecy w ciągu następnych jeszcze wieków uznawali prymat Stolicy rzymskiéj traktując niejednokrotnie z Papieżami w sprawie ugody, którą dwa razy: w Lugdunie (1274 r.) i we Florencyi (1439 r.), w uroczysty zawarto sposób. Jeżeli później na nowo się odłączyli, stało się to wskutek potężnych przeciwnych wpływów i nowych sytuacyi politycznych. Żaden wreszcie urzędowy akt nowego odłączenia nie został nigdy ogłoszony, a zatem oderwanie się, jakie po Soborze Florenckim nastąpiło, jest wprawdzie faktycznem, ale nie prawnem.

Na tych uwagach historycznych zatrzymuje się autor i daléj nie idzie. Dodaje tylko jeszcze, że Kościół wschodni, podzielił się później na wiele kościołów samoistnych (autokephaloi) a wszystkie do dziś dnia jeszcze wyznają j e d n o ś ć Kościoła Chrystusowego. Zapytuje przeto: któryż więc jest tym jednym prawdziwym Jezusa Chrystusa Kościołem? Jestże nim kościół rosyjski, grecki, serbski, bułgarski, czy jaki inny? A jeśli jest nim który z nich, to oczywiście wszyskie inne są poza owczarnią Chrystusową, boć wszystkie wyznają i powtarzają, że j e d e n jest tylko prawdziwy Kościół.

(Dokończenie nastąpi.)

## Brak robotnika na wsiach.

(D o k o ń c z e n i e.)

Przyczyną także braku robotnika na wsi jest intenzywne, forsowne gospodarstwo. Niskie ceny produktów chcianoby nagrodzić większym zbiorem Do tego potrzeba znów więcej sił roboczych. Gospodarz wiejski mniej dziś potrzebuje służby, ale tem więcej robotników w polu. Gdy tych niedostaje — musi przyjąć więcej służby folwarcznej, której praca na folwarkach nie bardzo smakuje, która pracuje drogo i tylko pewną część roku, a żywić ją i płacić jej trzeba za cały rok. To sprawia, że właściciel zmuszony na każdym kroku do oszczędności, tu ma nadzwyczaj wysokie wydatki. A przytem wiele to ma umartwienia z indywiduami krnąbrnemi i grubijańskiemi W gospodarstwach wiejskich na wschodzie, które stronami w dosyć dobrych pozos ają stosunkach, daje się uczuć brak osiadłéj roboczej ludności, któraby dawała robotnika w polu i służbę na folwarku. Ludzie dworscy na deputacie w dobrach wiejskich nie źle się mają, a jednak wszędzie braknie sił roboczych.

Tą kwestyą zajmował się Związek chłopski Prus wschodnich i zachodnich, szczególnie na Warmii na jeneralnem zgromadzeniu w Guttstadt w roku 1889. I ten Związek uznał, iż do zaradzenia brakowi robotnika, najlepszym sposobem jest stałe osiedlanie kolonii roboczych na małych parcelach. Musiał jednak uznać, że teraźniejsza ludność robocza nie jest jeszcze tak dojrzałą, aby można z nią en cel przeprowadzić, dla tego zalecił zakładanie parceli dzierżawczych o 2—3 morgach roli, na którychby pracowici ludzie mogli przyjść czasem do własności i samodzielności. Z takiego bowiem kawała gruntu można mieć przy pilnej pracy utrzymanie. Dalej wolno ma być każdemu dzierżawcy pracować za myto u jakiego bądź gospodarza a nie tylko u właściciela wydzierżawionych gruntów. Tym sposobem system deputatu upadnie. Z tą kolonizacyą można dobrze połączyć przemysł domowy z uprawą lnu lub konopi.

Plan ten był nie zły, ale nie doznał wielkiego uznania, a od rządu poparcia. Tymczasem kwestya staje się dla rolników coraz bardziej naglącą. Konieczne tu rozwiązanie nie tylko w interesie rolników, ale przedewszystkiem w interesie państwa i społeczeństwa.

Zgubnej centralizacyi ludności w industryjnych centrach, trzeba przeciwstawić decentralizacyą, zaludnienie wsi. W tem leży środek niezawodny do uleczenia chorobliwych stosunków naszego społeczeństwa.

## Z parlamentu niemieckiego.

***Berlin***, 1 marca godz 1.

(49 posiedzenie.)

Izba obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad etatem marynarki.

Przy pozycyi „wydatki jednorazowe“ przemówił kanclerz *ks. Hohenlohe*: Należy przyznać, że rozgałęzione nasze stosunki handlowe wymagają powiększenia obrony, a na to potrzebną jest flota wojenna, na którą naród niemiecki powinien uchwalić środki. Nie mogę sobie wystawić, aby miało zniknąć zainteresowanie się flotą niemiecką. W roku 1848 była przecież flota hasłem niemieckiego narodu. Wielki był też żal i wstyd, gdy flotę tę sprzedano. Flota nasza musi być taką, aby odpowiadała swemu zadaniu. W obec coraz większego wydoskonalenia techniki żeglarskiéj, należy się obawiać, aby nas nie prześcignięto. Niejeden okręt, który przed kilku laty był dobry, dziś już nie wystarcza. Nie chodzi o stworze-

---

(46

# SZUBRAWCY.

### POWIEŚĆ

przez

***Maryana Gawalewicza.***

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 50.)

IV.

Listopadowy ranek był smętny, szary, pochmurny; sine obłoki, jak rozbełtane, przelewały się przez niebo; ostry wiatr wiał od zachodu i strącał resztki pordzewiałych liści z obnażonych drzew w omylińskim ogrodzie...

Wszystkie aleje, ścieżki, trawniki były już niemi pokryte.

Wiatr je chwytał dużemi garściami, unosił, kręcił w kółko i rozsypywał z jednego miejsca w drugie, a one szeleściły, jak cienkie blaszki, wirowały w powietrzu, zrywały się nagle, jak żywe i leciały całemi stadami chrzęszcząc żałośnie.

Od strony werandy, chłopak wiejski obmiatał je brzozową miotłą i z pod oka rzucał jakieś ciekawe i zalęknione spojrzenia przez uchylone drzwi do salonu, w którym widać było wśród gęsto ustawionych roślin i kwiatów, poznoszonych z cierplarni, nizki katafalk, czarnem suknem przykryty, a na nim otwartą trumnę metalową.

Do koła stały w posrebrzanych lichtarzach, pożyczonych z kościoła, jarzące świece, których krwawo żółte płomyki drgały w powietrzu i topiły wosk, okapujący na blaszane profitki.

Pospuszczane story i pozamykane okiennice nie przepuszczały dziennego światła do salonu; jedynie przez oszklone drzwi, uchylone nieco dla powietrza, przedostawało się tam trochę owego mdłego blasku, który nie miał siły rozproszyć cienia wewnątrz pokoju, zamienionego teraz na pogrzebową kaplicę.

W migotliwem świetle gromnic, twarz nieboszczki nabierała koloru płowo-żółtego; była zmienioną, obrzękłą, jakby nalaną, ale wydawała się uśpioną raczéj, niż martwą.

Koronkowy czepiec nakrywał głowę, spoczywającą na atłasowéj poduszce, nad ktorą wznosił się duży, czarny krucyfiks z rozpiętym na nim Chrystusem pozłacanym.

Nieboszczka ubrana była w suknię materyalną perłowego koloru, — w rękach opuchłych, sinawych, bez rękawiczek, których nie można było wciągnąć na zgrubiałe palce, trzymała obrazek swojéj patronki i różaniec, na którym modliła się zwykle za życia.

Z salonu usunięto wszystkie meble, ze ścian pozdejmowano obrazy i świeczniki, tylko duży portret zmarłéj, wśród kwiatów i zieleni umieszczono u stóp katafalku, przed którym stał klęcznik i dwa fotele.

W głębi, za katafalkiem, urządzono przy zwłokach ołtarz dla Xięży, którzy rano i w południe nabożeństwo żałobne za duszę zmarłéj odprawiali.

Dywan wyściełał całą posadzkę i głuszył kroki. Zapach kadzidła i wosku unosił się w powietrzu, od czasu do czasu zaś jakiś głośniejszy szept modlitwy lub westchnienia odzywały się tajemniczo niewiadomo zkąd, gdyż salon wydawał się pustym.

Skulona w kącie, pomiędzy olbrzymiemi roślinami siedziała babka kościelna, dozorując świec i odmawiała monotonnym głosem pacierze przy zmarłéj.

Co kilka chwil słychać było wyraźniéj słowa:

— Swiatłość wiekuista niechaj jéj świeci teraz i zawsze, i na wieki wieków, Amen!...

We drzwiach przylegającego pokoju ukazywała się z po za portyery postać Krokowskiego, który stawał na progu, ręce załamywał i jakimś nieposkojnym, gorączkowym wzrokiem przypatrywał się nieboszczce, jakby się chciał przekonać, czy to prawda, że w téj trumnie pod krucyfiksem leży trup, zimny, martwy, nieczuły już na wszystko — jego żony?...

Tak mu trudno było uwierzyć, że to nie sen okropny, nie zmora, nie przywidzenie, ale rzeczywistość.

Zaczerwienione od łez oczy otwierał szeroko i wlepiał je w twarz nieboszczki z wyrazem rozpaczliwego zdziwienia i przestrachu, a usta mu drżały kurczowo i zdawały się głucho wołać ją po imieniu i szeptać coś, co tylko jéj duch już mógł słyszeć i rozumieć.

Z piersi wydobywał mu się chwilami jakiś dziwnie przejmujący, złamany, ostry głos, niby zdławiony krzyk, niby jęczenie, niby łkanie boleści niemiéj i skargi.

Wówczas we drzwiach za nim stawała druga postać, która ujmowała go za ramię i delikatnie, ale stanowczo, odciągała znów z tego miejsca.

Niekiedy nie chciał się poddać temu, widać było opór, gniew nawet w jego bladéj, zmienionéj twarzy; wyrywał ramię szarpnięciem i gestykulując gwałtownie, szedł do klęcznika, rzucał się na kolana, głowę ukrywał w dłoniach i zaciśnęte kurczowo palce wpijając w swoje włosy, pogrążał się jakby w rozpaczliwéj modlitwie.

Potem wstawał nagle, zbliżał się do trumny, wspinał na stopień katafalku i oparty o trumnę, z łagodną, ale tem większą boleścią wpatrywał się w rysy nieboszczki.

Oczy jego nabierały wówczas szklistego wyrazu, usta zaciskały się, twarz alabastrową niemal powlekała się białością, — wydawał się nieprzytomnym wtedy, jakby zahypnotyzowanym widokiem trupa, pozbawionym samowiedzy i woli.

Krysiewicz z doktorem Pniakiem podchodzili do niego i we dwóch ujmowali go pod ręce; nie poznawał ich.

Apatyczny, bezsilny, wyczerpany, jak lunatyk pozwalał się im odprowadzać od trumny, zwracając tylko głowę po za siebie.

Duszą zostawał przy niej tam, na marach, sam więcéj do widma, niż do żywego człowieka podobny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie nowéj floty, lecz o utrzymanie i uzupełnienie tego, co posiadamy. Dalsze żądania, o których mowa, są tylko wynikiem życzeń narodu niemieckiego. Przyznaję, że sam marzyłem o wielkiéj flocie niemieckiéj. Marzenia te znikają, gdy przypomnę sobie parlament i płacących podatki. (Wesołość.) Polecam nadzwyczajne wydatki etatu łaskawym względom panów i mam nadzieję, że zgodzicie się na nie.

Pierwsze 4 pozycye „raty ostatnie“ i „dalsze raty dawniéj uchwalone“ przyjęto bez dyskusyi.

Przy pozycyach 5—8 „pierwsze raty na 4 nowe krzyżowce“ oświadczył sekretarz stanu *Hollmann*, że flota niemiecka nie odpowiada już obecnym wymaganiom. W porównaniu z rokiem 1885 zmniejszyła się flota o 80,000 ton, 132 dział i 3900 marynarzy; 16 okrętów wycofano z kursu, a zbudowano tylko 4 nowe. Niemcy nie mogą mierzyć się obecnie z żadnem państwem europejskiem, i stoją na równi z Argentyną. Flota rosyjska liczy 8 razy tyle ton. Do służby zagranicznéj jest tylko 5 krzyżowców, i to nie nadzwyczajnych. Dla tego mówca prosi o przyjęcie pozycyi.

Sekretarz stanu *baron Marschall* przestrzegał Izbę przed fałszywą oszczędnością. Flota jest dla państwa nieodzownie konieczną, jeżeli państwo nie ma ponieść dotkliwych strat politycznych i ekonomicznych. Kto nie buduje nowych okrętów nie będzie miał w końcu żadnych. A tymczasem okręty są potrzebne dla ochrony handlu, interesów poddanych niemieckich w krajach zamorskich, oraz misyonarzy niemieckich.

Dep. *hr. Mirbach* (kons.) zgodził się na wzmiankowane pozycye w imieniu swego stronnictwa.

Dep. *Richter* (wolnom. str. lud.) uskarżał się na ogromny wzrost kosztów w etacie marynarki od roku 1888 i oświadczył, że stronnictwo jego mogłoby się co najwyżéj zgodzić na budowę dwóch małych krzyżowców.

Dep. *Müller* (centr.) oświadczył, iż stronnictwo jego zgadza się na budowę nowych okrętów, żąda jednakże, aby 1 600 000 m. pokryto za pomocą pożyczki. Żądanie to znalazło chętne przyjęcie u sekretarza stanu w urzędzie skarbu Rzeszy, *hrabiego Posadowskiego*. Poparł je nadto także wolnokonserwatywny dep. *Kardorff*.

Po przemówieniu depp. *Rickerta* (wolnom. stow.) *Hammachera* (nar. lib.) i *hr. Bernstorffa* (Welf,) przystąpiła Izba do głosowania imiennego.

*Za* projektem głosowało centrum, narodowi liberałowie, wolnokons. i Welfowie; pewna część konserwatystów wstrzymała się od głosowania; *przeciw* projektowi głosowali obecni w Izbie reprezentanci *Koła polskiego*, wolnomyślni z wyjątkiem dwóch, antysemici, poł. niem. stron. ludowe i socyaliści. Pół miliona marek na budowę nowych torpedów odrzucono.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Koniec o godzinie 5½.

---

(50 posiedzenie.)

***Berlin***, 2 marca godz. 1.

Parlament ukończył dziś obrady nad etatem marynarki bez znaczniejszéj dyskusyi. Przyjęto także wniosek dep. *Müllera* z Fuldy (centr.) wedle którego wyjątkowo w bieżącym etacie przekazuje się większą kwotę na pożyczkę.

Następiły potem rozprawy nad etatem wojskowym. Dep *Liebknecht* (soc.) uzasadniał w długiéj mowie wniosek socyalistów o przedłożenie projektu, któryby zarządził kształcenie młodzieży do służby wojskowéj i zmienił dotychczasową organizacyą wojskową na milicyą. Wnioskodawca zwrócił uwagę na podobny wniosek socyalistów francuzkich, przeczył twierdzeniu, jakoby zmierzali do uczynienia kraju bezbronnym, przeciwko czemu przemawia stopniowe przejście do systemu milicyi. Następnie przypomniawszy system obronny Szwajcaryi i ciężary dzisiejszego systemu wojskowego, prowadzące do bankructwa państwa, starał się mówca wykazać, że system milicyi dopiero umożliwi prawdziwe wyzyskanie obronnéj siły ludu, jest tańszy, nie odrywa ludzi od ich zawodu i mieści w sobie rękojmią pokoju, jako też ochronę przeciw złemu obchodzeniu się z żołnierzami. W Niemczech doszło już do tego, że pisarze wojskowi bez ogródki sławili zamach stanu z góry.

Na te wywody odpowiedziało dwóch starszych wojskowych z prawicy, dep. *Baumbach* (str. Rz.) i dep. *Podbielsky* (kons.), którzy przedstawiali system milicyi jako niewykonalny w Niemczech, bronili konstytucyi wojskowéj i wywodzili, że przez nią chcą socyaliści zagarnąć władzę dla siebie.

Także dep. *Rickert* (wolu. stow.) oświadczył się stanowczo przeciwko wnioskowi. W Szwajcaryi tak samo, jak w Niemczech skarżą się na militaryzm a szwajcarscy wojskowi uznają głośno niedopełnienie szwajcarskiéj konstytucyi wojskowéj i brak karności w milicyi.

W Poniedziałek dalszy ciąg obrad nad etatem wojskowym.

Koniec o gdz. 5

---

# Z sejmu pruskiego.

***Izba deputowanych.***

(33 posiedzenie.)

***Berlin,*** 2 marca godz. 11.

W dalszym ciągu obrad nad etatem ministerstwa oświaty wywołał przy rozdziale „techniczne szkolnictwo“ dep. *Eynern* (nar. lib.) zupełnie zbyteczną rozprawę o socyalizmie z katedry i o sprawie między dep. Stummem a prof. Wagnerem, wypowiadając obawę rzekomo szerokich kół, że administracya szkólna przy obsadzaniu katedr narodowéj ekonomii faworyzuje socyalistów z katedry i prosił ministra oświaty, aby obok teoretyczno-naukowego uzdolnienia prof. żądał także praktyczno-ekonomicznego doświadczenia życiowego.

Minister *dr. Bosse* odrzucał pojęcie socyalizmu z katedry, jako nic nie znaczące i oświadczył, że administracya szkólna obsadza katedry zwolennikami wszelkich kierunków naukowych. Mówca powstawał przeciw zamachowi na wolność nauki i badanie naukowe.

Dep. *Stöcker* (kons.) bronił prof. Wagnera przeciw zarzutowi kokietowania z socyalistami, zaznaczył jego religijnego i patryotycznego ducha i żądał dla profesorów uniwersyteckich prawa nieograniczonéj krytyki i wolnego badania. Mówca uważał za rzecz dziwną, że liberałowie przy szafie z pieniędzmi chcą ograniczać wolność nauczania.

Dep. *Kardorff* (wolnok.) zwracał się przeciw socyalistom z katedry, którzy uwodzą studentów i nawet rząd sam posądzał, że przez kokieterowanie z organizacyą robotniczą popiera socyalną demokracyą.

Poglądów dep. Eynerna nie dzielili w zupełności jego towarzysze polityczni, dep. *Bunck*, *jeneralny sekretarz Związku ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach*, oraz dep. *Paasche*. Pierwszy starał się osłabić wywody dep. Eynerna, ale występował ostro przeciw dążnościom duchownych à la Naumann, drugi zaś, ekonomista z Marburga, wystawiał chlubne świadectwo swym berlińskim kolegom Wagnerowi i Schmollerowi.

Dep. *bar. Zedlitz* (wolnok.) upatrywał w działaniu Stöckera przedsmak socyalnéj demokracyi i ostrzegał przeciw zbytniéj uprzejmości w obec żądań robotników.

Dep. *bar. dr. Heeremann* (centr.) upomniał, aby nie traktować powierzchownie i z ostrzem osobistem kwestyi socyalnéj, któréj uwydatniał religijną stronę.

Dep. *Stoetzel* (centrum) brał w obronę chrześciański związek górniczy w obwodzie Ruhry.

Tytuł przyjęto, odrzucono natomiast znane wnioski posłów katolickich o podwyższeniu maksymalnéj pensyi katolickich duchownych i proboszczów misyjnych, pomimo gorącego przemówienia posłów centrum, depp. *X. Dasbacha*, *Strombecka*, *Brandenburga* i *Schmidta z Warburga*.

Dalszy ciąg obrad w poniedziałek.

Koniec o godz. 4¾.

---

# KORESPONDENCYE.

***Wiedeń,*** 28 lutego.

(Z Izby poselskiéj. — Ks. Łobanow kanclerzem rosyjskim. — Kronika.)

(○○) Izba poselska obecnie z przykładną precyzyą uchwala artykuły nowego *kodeksu karnego*, dotyczące tak zwanych politycznych przestępstw. gróźb i gwałtów przeciwko parlamentowi, władzom itd. Przepisy te po części są ostrzejsze nie tylko od odnośnych artykułów niemieckiego kodeksu karnego, ale nawet od poprawek, zaproponowanych przez rząd niemiecki przeciwko prądom przewrotu. Jeżeli więc w sejmie niemieckim te propozycye napotykają na tak wielki opór i wywołują takie, powiedzmy: dziwaczne zamieszanie, gdy tutejszy parlament uchwala odnośne paragrafy kodeksu karnego bez wszelkich trudności, tłomaczy się to jedynie pomyślną sytuacyą tutejszéj rady państwa, w któréj istnieje stała i silna *większość* (koalicyjna) a brakiem stałéj większości w sejmie niemieckim. Kodeks karny jest rzeczą tak skomplikowaną, że nie podobna przeprowadzić go inaczéj, jak za pomocą karności klubowéj. Każdy paragraf takiego kodeksu, zwłaszcza w czasach przejściowych, jak nasze, może wywołać najróżniejsze zdania pomiędzy posłami i pojedynczemi frakcyami. Nigdy kilkuset posłów nie zgodziłoby się na te wszystkie paragrafy, gdyby zgody nie zabezpieczała solidarność klubów. „Majorité oblige.“ Posłowie, należący do większości, czują się zobowiązanymi głosować za projektem rządowym, względnie za wnioskami komisyi, chociaż nie jednemu czasem przychodzi to ciężko i chociaż indywidualny wzgląd na popularność często nakazywałby głosować inaczéj. Oto wielka korzyść stałéj większości parlamentarnéj. Chociażby koalicya nie przeprowadziła żadnéj innéj reformy, oprócz téj koniecznéj. a z wielu względów pożytecznéj i słusznéj reformy przedawnionego kodeksu karnego, wystarczałoby to na wykazanie, jak zbawienną była utworzona w listopadzie 1893 stała większość stronnictw umiarkowanych.

Książę *Łobanow*, który przed kilku dniami powrócił do Wiednia na pożegnanie i ztąd miał się udać na posadę ambasadora rosyjskiego w Berlinie, wraca do Petersburga jako następca Giersa. Zmarły minister spraw zagranicznych Giers, recte pono Hirsch, co potwierdzały rysy twarzy o wiele wyraźniéj semickie, niż się to uwydatniało na fotografiach, był politycznem zerem i nie posiadał żadnego osobistego wpływu. Ks. Łobanow jest osobistością o wiele poważniejszą i też niezawodnie w Petersburgu odegra rolę wybitniejszą od swego poprzednika, chociaż ze względu na podeszły wiek swój (urodził się 20 grudnia 1825) nie będzie zbyt długo sprawował urzędu kanclerza. Tutaj ks. Łobanów w kołach urzędowych umiał sobie zjednać wielkie zaufanie i wytworzyć pozycyą o wiele przyjemniejszą, niż jego poprzednicy, co zresztą było rzeczą tem łatwiejszą, ponieważ hr. Kalnoky starał się wszelkiemi siłami uprzyjemnić ambasadorowi rosyjskiemu pobyt w Wiedniu. Powołanie Staala na miejsce ministra spraw zagranicznych byłoby oznaczało zbliżenie się Rosyi i Anglii. Powołanie na ten urząd ks. Łobanowa jest nowym dowodem przyjaznych stosunków pomiędzy dworem tutejszym a petersburgskim Podobne stosunki zaznaczały się w dziejach niejednokrotnie. Np. za panowania carycy Elżbiety kanclerz Bestużew uchodził za wielkiego przyjaciela Austryi, w czem go utwierdzały pokaźne subwencye, które pobierał z kolei to od rządu angielskiego, to od francuskiego. Caryca Katarzyna czasami bardzo schlebiała... w oczy czesarzowi Józefowi II, z którego poufnie szydziła w nielitościwy sposób. Za rządów ks. Metternicha w Wiedniu dwór rosyjski nibyto we wszystkiem ulegał wskazówkom sławnego kanclerza, co jednak nie przeszkadzało Mikołajowi w kontynuowaniu swéj zaborczej polityki względem Turcyi. Słowem, chwilowo nibyto przyjazne stosunki pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem nie mogą zakryć, a tem mniej usunąć rzeczywistej, skrajnej *sprzeczności interesów* dwóch państw. Zaznaczamy to z góry, ponieważ niezawodnie jutro par ordre de mufti wezwanie ks. Łobanowa na urząd ministra spraw zagranicznych będzie wystawiany jako nader przyjemny dla Austro-Węgier wypadek.

Cesarz *Franciszek Józef* dziś rano ogłosił odezwę, wyrażając ludności serdeczne podziękowanie za gorący współudział, okazany z powodu śmierci arcyks. Albrechta. Cesarz *Wilhelm* przed wyjazdem nadał cesarzowi Franciszkowi Józefowi godność feldmarszałka pruskiego. Na cześć marszałka Martineza Camposa wczoraj wydał obiad główny spadkobierca Albrechta, arcyks. Fryderyk, brat królowéj hiszpańskiej.

---

***Wiedeń,*** 3 marca.

(Przemowa cesarza. — Kardynał Schoenborn. — Plotki o przesileniu.)

(○○) Przyjmując deputacyą sejmu tyrolskiego, złożoną z marszałka krajowego hr. Braudisa tudzież z posłów opata Treuinfelsa i dr. Kathreina, cesarz *Franciszek Józef*, dziękując za uchwalenie przez ów sejm ustawy o obronie krajowéj, oświadczył: „Wypowiedziane przez sejm życzenie, aby w wojsku pielęgnowano *uczucia religijne*, tudzież zapobiegano nadużyciu *pojedynków*, zupełnie podzielam. W téj mierze reprezentanci mego rządu już złożyli deklaracye, z których wynika, że w wojsku mojem należycie uwzględnionem będzie spełnienie obowiązków religijnych, jako też, że wszelkie usiłowania zmierzają do zapobiegania nadużyciom w sprawach honorowych. Jest to stanowczą moją wolą, aby odnośnych przepisów sumiennie przestrzegano.“

Półurzędowa „Politische Correspondenz“ dziś ponownie zapewnia, że Kardynał *Schoenborn* przedłożył Ojcu św. pamiętnik całego episkopatu austryackiego, że Ojciec św. „stanowczo potępia rokosz stronnictwa chrześciańsko-socyalnego przeciwko episkopatowi“ i że „tak brzmieć będą oświadczenia Ojca św. „Tutaj przypuszczają, że inspiracye półurzędowego organu pochodzą od b. nuncyusza w Wiedniu Kardynała *Galimbertiego*, który w kwestyach politycznych znany jest jako antagonista Kardynała Rampolli. — Według innych depesz rzymskich, Kardynała Schoenborna popierają Biskup z Wawey i Arcybiskup z Mechlina w Belgii. Że także we Francyi i w Belgii stronnictwo chrześciańsko-socyalne sprowadza zamieszanie w obozie katolickim, o tem świadczą występy X. Garniera w Paryżu, Daensa w Belgii. Ale i tam są to przecież dotąd tylko sporadyczne zjawiska. Dla tego taka skombinowana akcya Biskupów nie wydaje nam się bardzo prawdopodobną. Ponieważ jeden z polskich dzienników Kardynała *Schoenborna* nazywa zawsze „sędziwym“, warto zaznaczyć, że jest on jednym z *młodszych* książąt Kościoła, urodził się bowiem r. 1844; tylko według nominacyi jest najstarszym Kardynałem austryacko-węgierskim, bo otrzymał purpurę już 24 maja r. 1889, gdy n. p. Kardynał Gruscha, urodzony 1820, Arcybiskup od stycznia 1890, otrzymał purpurę w następnym roku.

Zmyślać plotki o przesileniu gabinetowem, należy do stałego repertoaru austryackich stronnictw opozycyjnych.

Według najnowszéj takiéj plotki zanosi się na ustąpienie — ministra *Madeyskiego*. Socyaliści, chrześciańsko-socyalna „Reichspost“ i Młodoczesi w pięknéj zgodzie rozgłaszają te wieści. Według jednych p. Madejski ustąpi, ponieważ misya, którą powierzył Kardynałowi Schoenbornowi (!) nie odniosła pożądanego skutku. Już przed dwoma tygodniami, przewidując podobne insynuacye, zaznaczyłem, że gabinet tutejszy a zwłaszcza minister Madeyski nie pozostaje w żadnym związku z domniemaną misyą Kardynała. Gdyby rząd domagał się czegoś w Rzymie, użyłby ku temu ambasadora austryacko-węgierskiego, a Kardynał Schoenborn nie podejmowałby się nigdy roli — kuryera rządu. Sam zresztą fakt, że najwięcéj o téj rzekomej misyi donosi *półurzędowa* „Politische Correspondenz“, dowodzi, że to nie jest żadna rządowa misya, bo w takim razie rząd nie pozwoliłby rozgłaszać przedwcześnie szczegółów.

Według innéj znowu wersyi p. Madeyski niebawem upadnie z powodu — nepotyzmu! Socyalistyczna bowiem „Arbeiter Zeitung“ już przed kilku dniami wiedziała (co dopiero dziś donosi dziennik urzędowy), że szwagier dr. Rosnera dr. Stanisław *Estreicher* (syn znanego bibliografa) został mianowany profesorem na wszechnicy krakowskiéj. Organ socyalistyczny natychmiast denuncyował to jako nowy dowód nepotyzmu, a zacna „Reichspost“, jak zawsze, skwapliwie powtórzyła denuncyacyą socyalisty Adlera — semity. Oczywiście w opinii tych opozycyonistów quand même kwestya kwalifikacyi nie posiada żadnego znaczenia, trzebaby najdalszych krewnych pp. Madeyskiego, Dunajewskiego, Estreichera wykluczyć ryczałtem od wszelkich rządów, aby oczyścić ministra oświecenia od zarzutu — nepotyzmu.

Co najciekawsza, to że dziś także „Tagblatt“ (Szepsowski), który nibyto nie należy do opozycyi systematycznej, w tajemniczy sposób zapowiada bliskie przesilenie. Na prawdę wszystkie te plotki nie mają żadnéj podstawy.

Zapewniają dziś, że cesarz *Franciszek Józef* nie został mianowany feldmarszałkiem pruskim, lecz tylko do swego munduru honorowego pułkownika pruskiego otrzymał jako ozdóbkę dwie buławy en miniature.

---

## Niemcy.

* ***Berlin***, 3 marca. Cesarz Wilhelm przesłał Ojcu św. z powodu wczorajszych jego urodzin depeszę z bardzo serdecznemi życzeniami. Cesarz wyraża życzenie, aby Ojcu św. dla dobra katolików przeznaczonem było długie jeszcze pasmo żywota.

— W piątek wieczorem odbył się komers studentów berlińskich, urządzony przez nich na cześć ks. Bismarcka. Na komers przybył także ks. Hohenlohe z obydwoma swymi synami, ministrowie Bosse, Berlepsch i Köller, oraz kilku posłów konserwatywnych. Ks. Hohenlohe wyraził podziękowanie za zaproszenie na uroczystość, urządzoną na cześć męża, w którym wielbi nietylko największego męża stanu tego wieku, twórczą siłę jedności niemieckiéj, ale nadto, co z dumą zaznacza, także swego przyjaciela. Mówca upominał młodzież, aby zachowała idealny pogląd na świat, bez którego życie nie ma znaczenia.

— Hr. Herbertowi Bismarckowi zgotowała „Kreuz Ztg.“ wielką nieprzyjemność, powtarzając jego wywody, wygłoszone przy obradach ekonomicznego stowarzyszenia parlamentu. Hr. Bismarck powiedział między innemi, że polityki traktatów handlowych nie można potępić dość ostro. Jest ona wypływem *politycznéj lekkomyślności*, jak już gorszéj pomyśleć wcale nie można. Ten błąd trzeba rządowi zawsze *podtykać pod nos*. Berlińskie „N. Nachr.“ starają się teraz zdjąć z hr. Bismarcka wszelką odpowiedzialność za ten referat, zaznaczając, że o zebraniu ekonomicznego stowarzyszenia nie należałoby się wcale referować, aby mu zachować charakter poufnéj wymiany myśli.

— Konserwatyści są bardzo niezadowoleni z wyboru uczestników do Rady państwa. I tak pominięto przywódzcę Związku rolników Ploetza, oraz przywódzcę nadreńskich rolników bar. Loë. „Volk“ dziwi się, że zaproszono hr. Dönhoffa, którego dawno wyrzucono z stronnictwa konserwatywnego, a tak samo hr. Kleista, chociaż tenże jest najserdeczniejszym przyjacielem politycznym Helldorffa. Dalej opowiada „Volk,“ że cesarz w ostatnim czasie zajął nieprzychylne stanowisko w obec wniosku Kanitza, a także całe ministerstwo pruskie jest przeciwne temu wnioskowi. Wśród rolników wywołało w ostatnich dniach wielkie wrażenie pismo, w którem minister Köller wyraża nacelnemu prezesowi hr. Stolbergowi niezadowolenie z tego, iż tenże oświadczył się za wnioskiem Kanitza. Na sejmie prowincyonalnym w Królewcu bardzo wiele mówiono o téj sprawie.

— Pisma niemieckie donoszą że w sprawie utworzenia reprezentacyi robotniczych odniósł minister Berlepsch zwycięztwo nad ministrem Köllerem.

— „Post“ dowiaduje się, że ustawodawcze czynniki w Rzeszy będą się jeszcze w tym miesiącu zajmowały sprawą reformy gełdowej.

— Wiadomość, iż rząd zamierza cofnąć projekt ku zwalczaniu przewrotu uważają pisma berlińskie za bezpodstawną i donoszą, że od przyszłego tygodnia obrady w Komisyi mają zostać tak przyspieszone, aby w każdem razie ukończyć drugie czytanie projektu przed Wielkanocą.

— Wydziałowi studentów niemieckich oświadczono, iż z rozkazu cesarza na dzień urodzin ks. Bismarka zostaną zniżone ceny biletów kolejowych do Hamburga od 31 marca do 3 kwietnia o połowę. Co powie minister Miquel — pyta „Frs. Ztg.“ — na ten ubytek, jaki ztąd powstanie, gdy w oznaczonych wyżej dniach będą jeździli do Hamburga tam i na powrót podróżni, którzy wcale nie myślą brać udziału w uryczystości hołowniczej? Na dzień 31 b. m. przygotowuje się we Friedrichsruch olbrzymi korowód z pochodniami, w którym ma uczestniczyć przeszło 6000 osób.

## Rosya.

* ***Petersburg***, 1 marca. W dniu 27 lutego odbyło się ostatnie posiedzenie pierwszéj sesyi Rady gospodarstwa rolnego, które zakończyło się roztrząśnięciem projektu „Ustawy normalnéj Towarzystw rolniczych“, następnie zreasumowano treściwie zajęcia rady. Zdaniem prezydującego ukończona sesya posiada niewątpliwie rdzenne znaczenie dla przyszłości rady. Zamykając sesyą, można z zupełnem przeświadczeniem powiedzieć, że prace jéj nie były bezowocne. Prezydujący dziękował członkom z liczby gospodarzy rolnych za pożytek, jaki przynieśli udziałem swoim w robotach. Przedstawicieli rozmaitych dykasteryi prezydujący prosił o współdziałanie w przeprowadzeniu powziętych przez Radę uchwał. Na zakończenie prezydujący wyraził nadzieję, że następna sesya otwarta zostanie przy pomyślniejszych dla gospodarstwa rolnego, niż obecnie, warunkach, ponieważ siły ziemi rosyjskiéj i siła narodu rosyjskiego pomogą do opanowania dzisiejszych chwilowych trudności i wyprowadzą rosyjskie rólnictwo na drogę szerokiego rozwoju. Książę Repnin zwrócił się do ministra rólnictwa w imieniu wszystkich przedstawicieli gospodarstwa rolnego ze słowami wdzięczności za przychylne względy dla opinii gospodarzy rolnych, którzy uwożą ze sobą przekonanie, że pożytek i potrzeby gospodarstwa rolnego zawsze znajdą w osobie ministra protektora i opiekuna. Minister dziękował za ich prace przedstawicielom komisyi, które przed ich przedstawieniem roztrząsały złożone referaty.

— „Nowoje Wremia pisze: „Święty synod, jak słyszeliśmy, postanowił w r. b. otworzyć 200 czytelń ludowych i bibliotek“.

---

# Telegramy.

***Rzym,*** 2 marca. Minister oświaty zarządził otwarcie uniwersytetów w Rzymie, Neapolu i Palermo.

W środkowych Włoszech panują wielkie zawieje śnieżne. Druty telegraficzne w części zniszczone.

***Mentone***, 2 marca. Cesarzowa austryacka wyjechała na Korsykę.

***San Remo,*** 2 marca. W ubiegłéj nocy umarł tu wielki książę Aleksy Michajłowicz, liczący lat 19.

***Rzym,*** 2 marca. Angielski malarz Spencer odkrył w sali pałacu Pitti we Florencyi cenny obraz Botticelliego z roku 1480, przedstawiający Palas Atene.

***Petersburg,*** 3 marca. Car zachorował na lekką influenzę.

***Glasgow***, 2 marca. Spalił się tu doszczętnie teatr Royal. Szkody wynoszą 40 000 funtów szterlingów.

***Londyn***, 2 marca. „Standard“ donosi z Carogrodu, że przyaresztowano tam przeszło 40 Armeńczyków za to, że brali udział w zbieraniu składek na rzecz ofiar w Sassun.

***Antwerpia,*** 4 marca. „Opinione“ donosi, że ministerstwo zamierza cofnąć ustawę o przyłączeniu państwa Kongo do posiadłości belgijskich.

***Madryt***, 4 marca. Rada ministeryalna postanowiła zażądać kredytu na walkę z powstańcami na Kubie. 20,000 wojska wyjedzie na Kubę.

***Nowy Orlean,*** 4 marca. Strejkujący robotnicy (biali) strzelali do Negrów, zatrudnionych na parowcu niemieckim.

***Kair***, 4 marca. Zwłoki Ismail baszy przybędą tu w środę i zostaną pochowane na koszt państwa.

---

# Prowincyonalny Sejm w Poznaniu.

***Poznań***, 2 marca.

(Dokończenie.)

*Spisu pomników sztuki* dokonywano stale daléj. W lecie 1892 r. objechał urzędnik, zajmujący się spisem, 6 powiatów obwodu rejencyjnego poznańskiego, a zimą 1892/93 dokonano literackiego i rysowniczego opracowania tych powiatów. Latem 1893 roku zwiedzono 4 powiaty obwodu rejencyjnego po-

znańskiego i 1 powiat obwodu rejencyjnego bydgoskiego, a rozpoczęto spis w kilku innych powiatach i opracowano prawie zupełnie miejskie powiaty poznański i bydgoski. Zimą 1893/94 roku dokończono literackiego i rysowniczego opracowania zebranych podczas lata materyałów i wykonano znaczną liczbę rycin według rysunków i fotografii.

Pierwszy zeszyt zboru pomników sztuki jest już gotowy.

*Prowincyonalna kasa wdów i sierót* miała w r. 1892/93 dochodu 30,744,32 m., rozchodu zaś 3682 53 m. W roku 1893/94 wynosił dochód 33 592,78 m., rozchód 5834 02 m. Fundusz rezerwowy wynosił przy końcu 1893/94 r. 138,227 70 m. Do kasy należało 31. 3 94. prócz urzędników stanów prowincyonalnych, 30 gmin powiatowych, 94 miejskie, 2 wiejskie i 4 korporacye.

Liczba *procesów* w latach wymienianych była w stósunku do działalności organizacyi bardzo małą.

Na *wychowanie przymusowe* wydano z funduszów prowincyonalnych w r. 1893/94 m. 45,908,77. W sumie téj mieści się 16 038,61 m. dopłaty na utrzymanie prowincyonalnego zakładu wychowawczego w Szubinie i 12,366,43 m. dopłaty na utrzymanie prowincyonalnego zakładu wychowawczego w Cerekwicy. Na końcu roku 1893/94 liczba wychowanych przymusowo dzieci wynosiła 674, pod nadzorem stało 428, w nauce było 51, w służbie 195. Ze stojących pod nadzorem 116 znajduje się w rodzinach, 69 w zakładach prywatnych, 243 w zakładach prowincyonalnych.

Prowincyonalny zakład wychowawczy w Szubinie utrzymywał na końcu 1893/94 r. 151 chłopców. Koszta urządzenia zakładu wynosiły do tego czasu 142,873,68 m.

Prowincyonalny zakład wychowawczy w Cerekwicy utrzymywał 31 marca 1893 r.: 92 chłopców. Koszta utrzymania zakładu wynosiły 101,672,09 m. Na utrzymanie i wychowanie jednego wychowańca przypada rocznie przecięciowo 130 m.

Prowincyonalny *zakład obłąkanych w Kościanie* otworzono na nowo 1 kwietnia na gruncie dawnego domu roboczego. Do tego zakładu przyjęto w dzień otwarcia 131 osób z zakładu obłąkanych w Owińskach, a w ciągu roku 69 osób. Na końcu roku znajdowało się w zakładzie 298 chorych Dopłata z funduszów prowincyonalnych wynosiła 28,712,57 m.; na jednę osobę przypada przecięciowo rocznie marek 430,59

*Własność ziemska* prowincyi wynosiła 31 marca 1894 r. 346,07,61 ha. Suma, na którą zabezpieczono budynki, wynosiła 3,970,875 m. Dochodzi do tego 504,76 mil szosy prowincyonalnéj z leżącemi nad nią domkami szosowemi i kilka mniejszych gruntów, należących do szosy.

Etat muzeum prowincyonalnego i biblioteki krajowéj ustanowiono na 30,000 m., z których 29.800 m. dopłaca prowincya; postanowiono zarazem prosić rząd królewski o jednorazową zapomogę na budowę muzeum i biblioteki krajowéj, i wyznaczenie stałéj dopłaty na utrzymywanie obydwóch instytucyi.

Następnie przyjął sejm do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi prowincyonalnego związku zabezpieczenia od ognia z lat 1892/3 i 1893/4 W oddziale „zabezpieczenia budynków“ zapisanych było 31 marca 1894 r. 417,010 budynków na 130 689 podwórzach, zabezpieczonych na sumę 852,920,650 m. Na rok 1892/3 przypadło 1061, na rok 1893/4 1102 pożary. Fundusz zabezpieczenia posiadał 31 marca 1894 roku wartość kursową 3,352,952 m. Następnie ustanowiono etaty administracyi oddziałów zabezpieczenia mebli na rok 1895/6 i dalsze lata.

Po odrzuceniu petycyi o udzielenie z funduszów dla chorób zaraźliwych bydła, wynagrodzenia za bydło padłe na zapalenie śledziony, zamknięto posiedzenie.

Przyszłe posiedzenie plenarne odbędzie się dnia 2 marca.

*Poznań* 2 marca.

Na dzisiejszem 5 posiedzeniu plenarnem obradowano nad urządzeniem Izby rolniczéj w naszéj dzielnicy.

Po kilkagodzinnych rozprawach oświadczyło się zebranie za urządzeniem *jednéj* Izby rolniczéj dla *całéj* prowincyi i uznano za praktyczne statuty, przedłożone przez komisarza sejmu, naczelnego prezesa, bar. Wilamowitza.

Tylko co do wysokości czystego dochodu z podatku gruntowego, który ustanowiono dla wybieralności każdego zwyczajnego członka Izby rolniczéj (uprawnionego do głosowania) w kwocie 50 tal., zaproponowało zebranie zniżenie do 40 tal.

Następnie przyjęło zebranie do wiadomości referaty starosty krajowego za 1892/93 i 1893 94 r. o stanie dróg, administracyi wsi i budowy domu dla obłąkanych w Dziekance, o opiece nad idyotami, instytucyi arkuszerek, niższych szkołach rolniczych, prowincyonalnéj kasie pomocniczéj, stypendyach dla seminarzystek i rolniczem zabezpieczeniu w razie nieszczęśliwego wypadku za 1892 i 1893 r.

Sprawozdanie o *stanie dróg* wykazuje, że w końcu 1892 93 r. było 12 inspektorów budowniczych 22 wyższych nadzorców szosowych. 146 dozorców szosowych, 5 dozorców mostowych. 20 dozorcom oddano do użytku welocypedy, 8 otrzymało bilety do użycia na przestrzeniach kolejowych, idących równolegle z przestrzeniami dla dozorowania. W ciągu roku przejęła administracya prowincyi 35,7760 kilom. szosy, tak że w dniu 31 marca 1893 r. utrzymywała prowincya 3693,2911 kilm. czyli okrągłe 492,45 mil szosy. Własne dochody administracyi szosowéj wynosiły 128,573,24 marek, dodatek prowincyonalny 1,624,092,92 m., ogólny rozchód 1,752,666,16 m.

W końcu 1893/94 było 12 inspektorów budowniczych, 22 wyższych dozórców szosowych, 149 dozorców szosowych i 5 dozórców mostowych.

Welocypedów udzielono 21, biletów kolejowych 8 dozorcom. W ciągu roku przejęła administracya prowincyonalna 92,4761 kilom. szosy, tak iż 30 kwietnia 1894 r. utrzymywała prowincya 3785,7672 kilom. czyli okrągłe 504,76 mil szosy. Własne dochody administracyi szosowéj dochodziły do 249,624,17 m., dodatek prowincyonalny wynosił 1483,231 m, ogólny rozchód 1,732,855,40 m.

Własność prowincyonalna *Dziekanka* obejmuje włącznie z wydzierżawionemi 35 morgami kościelnych gruntów 492 mórg.

Z tego przeznaczono na budowę domu dla obłąkanych, jako też na trakty, rowy i t. d. 99 mórg tak iż dla użytku rolniczego pozostaje 393 mórg.

Gospodarstwo téj własności prowadzi przyjęty w tym celu urzędnik pospodarczy, który co miesiąc ma składać rachunki z dochodów i rozchodów administracyi.

Małoletni, jeszcze do wykształcenia zdolni *idyoci* znajdują pomieszczenie na mocy układu w zakładzie niemieckich Samarytów w Kraśnicach na Ślązku. W końcu 1892/93 r. było we wzmiankowanym zakładzie 177, w końcu 1893/94 r. 138 wychowańców. Koszta utrzymania tych wychowańców wynosiły w 1892/93 r. 22311 03 m., w 1893/94 r. 39025 39 m. Starszych idyotów i epileptyków oddano w 1892/93 r. do stacyi domu robotników i biednych w Kościanie.

*W zakładzie dla akuszerek* w Poznaniu odbył się w 1892/93 kurs naukowy w języku niemieckim. Uczestniczyło w nim 25 uczennic. W kursie odbytym w 1893/94 dla polskich akuszerek wzięło udział 24 uczennic. W grudniu 1893 r. otworzono w zakładzie dla kształcenia akuszerek poliklinikę położniczą. Dodatku prowincyonalnego udzielono w 1892/93 r. 10932 92 m., w 1893/94 r. 13839,73 m.

*Zimowa szkoła rolnicza we Wschowie* liczyła w semestrze zimowym 1892/93 r. 50 uczni, z których 20 należało do obwodu rejencyi poznańskiéj, 23 do obwodu rejencyi bydgoskiéj, 7 do dzielnic zamiejscowych. Dodatek prowincyonalny za 1892/93 r. wynosił 5441,26 m.

Na kurs zimowy 1893/94 r. uczęszczało 46 uczni (29 z obwodu rejencyi poznańskiéj, 11 z obwodu rej. bydg. 6 ze Ślązka). Dodatek prowincyonalny wynosił 6552,40 m.

*Rolnicza szkoła zimowa w Inowrocławiu* została otwarta 23 października 1893 r. W pierwszym kursie uczestniczyło 11 uczni (10 z rej. bydg. 1 z Król. Polskiego — pruski poddany). Dodatek prowincyonalny wynosił 2989,92 m.

*Naukowy zakład ogrodniczy w Koźminie* opuściło w 1892/93 r. 3 uczni po ukończeniu nauki. W końcu roku liczył zakład 16 uczni. W 1893/94 r. odwiedzało zakład 21 uczni. Z tych opuściło 7 zakład po ukończeniu nauki. Dla wykształcenia dozorców szosowych w sadzeniu i utrzymywaniu drzew urządzono w 1892/3 r. kurs z 8 uczestnikami, w 1893/94 kurs z 6 uczestnikami. Daléj odbył się w każdym z obydwóch lat trzydziałowy kurs dla nauczycieli szkół ludowych ku popieraniu hodowli drzew w dzielnicy. Na kurs ten uczęszczało w 1892/93 r. 12 uczestników, w 1893/94 r. (8 z rej. pozn., 4 z rej. bydg.) i w 1893/94 r. 15 uczestników (9 z rej. pozn., 6 z rej. bydg.) Oprócz tego urządzono dwudziałowy kurs dla tych nauczycieli powiatu koźmińskiego, którzy okazywali szczególne zainteresowanie się hodowlą drzew owocowych. Dodatek prowincyonalny wynosił w 1892/93 r. 8436,87 m., w 1893/94 r. 10,6 9,52 marek.

*Stypendyum dla seminarzystek* dla jednéj katolickiéj, ewangelickiéj i żydowskiéj uczennicy król. szkoły imienia Ludwiki w Poznaniu udzielono w wysokości po 200 m. na rok obrachunkowy:

w 1892/93 na lata 1892/93, 1893/94 i 1894/95
w 1893/94 „ „ 1893/94, 1894/95 i 1895/96.

*Prowincyonalna kasa pomocnicza* udzieliła w końcu roku obrachunkowego 1893/94 ogółem 3237 pożyczek w ogólnéj kwocie 16,935,040,43 m., z czego blizko połowa liczby pożyczek przypada na grunta wiejskie, a reszta na związki polityczne, korporacye wszelkiego rodzaju, spółki i grunta miejskie.

Pożyczek udziela się w gotówce po $3^2/_3$ proc. związkom politycznym, gminom powiatowym, miejskim i wiejskim, wszystkim innym pożyczającym, korporacyom i osobom prywatnym po 4 proc. i wedle woli pożyczającego po 1, 2, 3 do 8 procentowego umarzania. Mająca się oprocz tego przez 6 lat opłacać wkładka do funduszu rezerwowego w wysokości $1^1/_2$ proc kwoty pożyczkowéj wchodzi tu zaledwie w obrachubę jako rzecz poboczna, ponieważ przez to zmniejsza się tylko stopa amortyzacyjna w tym okresie. Bank rentowy dla kultury krajowéj udziela pożyczek pod temi samemi warunkami, tylko tutaj wkładka na koszta administracyjne wynosi $^1/_5$ proc. przez cały czas amortyzacyi.

Udzielone pożyczki wynosiły przy końcu roku obrachunkowego 1893/94 r. okrągłe 238,000 m.

*Do poznańskiéj rolniczéj spółki zawodowéj* należało w kalendarzowym roku 1892: 105,206 przedsiębiorców rolniczych. Wynagrodzeń zapłacono 174,670,19 marek. Koszta administracyjne wynosiły 52,612,90 m. Fundusz rezerwowy wzrósł w końcu 1892 r. do 45,705,87 m.

W 801 sprawach, dotyczących nieszczęśliwych przypadków, ustanowiono wynagrodzenia na nowo. W skutek nieszczęśliwego przypadku zostało w 1892 roku zabitych 88 osób; u 597 osób nastąpiła trwała niezdolność zarobkowania, która u 10 osób była całkowitą, u 587 osób częściową. 116 osób zaś tylko chwilowo były niezdolne do pracy.

W 1893 należało do spółki 107 678 przedsiębiorców. Wynagrodzeń zapłacono 234 166 m., koszta administracyjne wynosiły 83 799,67 m. Fundusz rezerwowy zawierał w końcu roku kwotę 48 186,38 m. W 876 nieszczęśliwych przypadkach ustanowiono wynagrodzenia na nowo. Przez nieszczęśliwe przypadki zostały w 1893 r. zabite 92 osoby, u 714 osob nastąpiła trwała niezdolność do pracy, która u 14 osób była całkowitą u 700 osob częściową. 70 osob tylko przejściowo były powstrzymane w swéj pracy zarobkowéj.

Następne posiedzenie plenarne wyznaczono na 4 marca, poczem zamknięto obrady.

## Walne zebranie Towarzystwa św. Wincentego

Poznań, 4 marca 1895.

Pod przewodnictwem ks. Kanonika Echausta odbyło się wczoraj, jako w I niedzielę wielkiego postu o godz. 6 wieczorem w pałacu hr. Zamojskich kwartalne Walne Zebranie Konferencyi miejskich i podmiejskich Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Udział członków był liczny, bo sala była całkiem zapełnioną. Przeszło 20 nowych członków przyjęto na tem Zebraniu do grona Towarzystwa.

Z odczytanych sprawozdań dowiedzieliśmy się, że Konferencye miejskie i podmiejskie zebrały w ubiegłym kwartale przeszło 5000 marek na rzecz ubogich. Wszystkie one urządziły ubogim a przedewszystkiem ich licznej dziatwie dość hojne gwiazdki w stósownych podarunkach i dla ciała i dla ducha. Ks. Kanonik Echaust w swem przemówieniu zaznaczył też, że to rezultat na nasze stosunki bardzo pocieszający, ale zachęcał, aby nie ustawać w poświęceniu. Z odczytanego na początku Zebrania wyciągu pewnej królowy angielskiej, która widząc królewskiego małżonka swego ranionego zatrutą strzałą własnemi usty truciznę z rany mu wyssała i tym sposobem od śmierci niechybnej go uratowała, sama się poświęcając, — wziął k. Kanonik pobudkę do zachęcenia członków Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, aby na podobieństwo onej królowej — z ran społeczeństwa i ubogich naszych wyssali stokroć gorszą truciznę ducha. Tych strzał zatrutych niestety tak dużo uderza w społeczeństwo i ubogich przez gorszące przykłady i złe książki, zalecał więc ks. Kanonik jako antidotum gorliwość w wypełnianiu przykazań Boskich i kościelnych, w wiernem wypełnianiu przyjętych w Towarzystwie św. Wincentego à Paulo obowiązków, w rozszerzaniu dobrych książek i pism i popieraniu dobrych związków, np dobrego Pasterza i innych. Modlitwą kończono Walne Zebranie o godz. $7^1/_4$

# Kronika

## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

## Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

*Poznań*, poniedziałek 4 marca.

* ***Orędownik w roli pruskiego kontrolera polskiego ruchu narodowego.*** Z powodu zarzutu, uczynionego *„Katolikowi“* przez ministra Bossego, jakoby on i inne narodowe polskie pisma podburzały lud w kierunku socyalno-demokratycznym, „Orędownik“ wystąpił z następującemi ciekawemi rewelacyami:

„Polska prasa ludowa jest na wskroś narodowa i obrońcą interesów narodowych uważa za swe pierwsze zadanie. W Berlinie nie należałoby (!) jéj robić z tego zarzutów, ani jéj tego za grzech poczytywać. Narodowe zadanie prasy ludowéj jest objawem prostym, naturalnym i prasa ludowa pójdzie w tym kierunku coraz daléj. Na to środka nie ma, chyba żeby dla prasy polskiéj ludowéj zawieszono konstytucyą. Obostrzenia w projektowanéj ustawie przeciw przewrotowi, o które publicznie partya dworska woła w „Kuryerze“, (Kłamstwo! Prosimy o dowody, gdzie i kiedy t. zw. „partya dworska“ wołała w „Kuryerze“ o obostrzenia ustawy przeciwko przewrotowi: Przyp. Red. „Kur.“) także do celu nie doprowadzą. Zawieszenie konstytucyi częściowe lub zupełne byłoby krokiem niesprawiedliwym i niepolitycznym nawet z stanowiska rządu pruskiego. Prasa ludowa polska służy bowiem nie tylko swym narodowym interesom, ***ale także rządowi pruskiemu, bo mu najlepiéj ułatwia informacyą co do ruchu narodowego w ludzie polskim i kontrolę nad tym ruchem.***...

„Mocowanie się polityki pruskiéj z żywiołem polskim nie ustanie. Cały aparat ustaw polskich będzie w ciągłym ruchu. Związek antypolski, jeżeli nic innego nie zdziała, to w każdym razie od grobli miecha kowalskiego, który będzie ogień podtrzymywał. Jeżeli mimo to wszystko żywioł polski nie da się zdmuchnąć z powierzchni świata i mimowicie przy działaniu ruchu ludowego, którego korzenie głębiéj sięgają, aniżeli w swarliwych redaktorach polskich, *lud polski wybije się na wierzch jako obywatel świadomy swych obowiązków względem monarchii pruskiéj i równocześnie swéj narodowości polskiéj*, to rząd pruski będzie mógł wprawdzie swą politykę daléj bez zmiany prowadzić, *ale będzie musiał także z konieczności robić cnotę i tolerować fakt istnienia ludu polskiego, świadomego swéj narodowości polskiéj.*

„Natomiast lud polski w swym własnym interesie narodowym musi tak się postawić i tak się urządzać, *by swą postawą Niemców nie drażnić a rządowi pruskiemu nie podawać żadnego powodu do wątpliwości, że przynależność swą do monarchii pruskiéj bez zastrzeżenia uznaje i rzetelnie swe obowiązki względem tronu i państwa wykonywa.*

„Tą drogą potoczy się dalszy proces mimo kataklizmów, jakie jeszcze ze zajść mogą. Lud polski nie będzie zdmuchnięty z powierzchni ziemi, *a w tym ciężkim procesie prasa ludowa narodowa może oddać wielkie usługi nie tylko narodowym interesom społeczeństwa polskiego, ale i rządowi pruskiemu, bo mu ułatwi kontrolę ruchu narodowego.*“

Wzruszająca jest zaiste ta otwartość „Orędownika“. Co właściwie sławetny organ „obywatelski“ myślał, gdy pisał, że w „Berlinie nie należałoby może polskiéj prasie narodowéj robić z tego zarzutu że jest nawskroś narodową?“ A za cóż to wymyślał ten sam „Orędownik“ na tak zwanych „dworusów“? — czyż nie za to właśnie, że się ośmielili łudzić nadzieją że może nareszcie rząd przestanie robić nam z tego zarzut iż obronę interesów narodowych uważamy za swoje pierwsze zadanie. A przecież ci „dworusy“ opierali swoje nadzieje na tem samem, co „Orędownik“ zaleca dzisiaj ludowi polskiemu, ***aby w swym własnym interesie narodowym tak się postawił i tak się urządził, by swą postawą Niemców nie drażnić, a rządowi pruskiemu nie podawać żadnego powodu do wątpliwości, że przynależność swą do monarchii pruskiéj bez zastrzeżenia uznaje i rzetelnie swe obowiązki względem tronu i państwa wykonywa.***“ Do czegoż innego dążyli tak zwani „dworusy“, zapytamy p. Szymańskiego? „Ja, Bauer, das ist was anderes! — W czem wam przeszkadzaliśmy — to sami robić będziemy!“

Przepraszamy — jest jeszcze coś innego, na czem „Orędownik“ opiera nadzieję, że rząd będzie folgował ruchowi ludowemu. Oto prasa ludowa polska służyć będzie wedle niego nie tylko swym narodowym interesom, ***ale nadto oddawać będzie wszelkie usługi i rządowi pruskiemu***, i to przez ułatwienie kontroli ruchu narodowego.

Co prawda, to „Orędownik“ nie obiecuje *tutaj* za wiele, bo pod względem téj kontroli oddał rządowi pruskiemu już nie jednę usługę!

Ciekawem jest także zapatrywanie organu secesyi, że rząd pruski będzie musiał z konieczności robić cnotę i tolerować fakt istnienia ludu polskiego świadomego swéj narodowości polskiéj! Risum teneatis!

A któż to zresztą w tym ludzie polskim zaszczepił świadomość narodowości? Czy może „Orędownik“, zachwalający mu czasy pruskie i podszczuwający go przeciwko innym warstwom społeczeństwa polskiego? Biada temu ludowi, gdyby go „Orędownik“ miał prowadzić na drogach, na których innéj potrzeba busoli od téj, w którą się zapatrzył organ egoistycznéj pogoni za chlebem.

Artykuł „Orędownika“ znalazł gorące uznanie w „Deutsche Tageszig.“, organie Związku ku popieraniu niemczyzny na kresach wschodnich. Organ ten przewiduje nawet, że z powodu artykułu tego posypią się na „Orędownika“ zaczepki.

W tym samym artykule pisze także „Orędow.“: Bardzo ciężki zarzut uczynił p. minister dr. Bosse „Katolikowi“ (że podburza lud polski w duchu socyalistycznym). A ponieważ ten zarzut przez wystąpienie X. dr. Jażdzewskiego i denuncyacyą „Kuryera“ nabiera ogólniejszego znaczenia dla znacznéj części polskiéj prasy ludowéj, dla tego chcielibyśmy jaśniéj określić polityczne stanowisko tejże prasy“.

„Orędownik“ znowu kłamie. Z wszystkich pism polskich pod panowaniem pruskiem spotkał z naszéj strony zarzut tendencyi socyalistycznych jedynie „Orędownika“ i „Postęp“ — a żeśmy do tego mieli słuszne powody, tośmy zawsze starali się udowodnić, ilekroć z nowym zarzutem wystąpiliśmy!

* ***Pan radzca Annus*** donos nam, że a cyjne towarzystwo Magdeburskie przyznało patronatowi Kółek rólniczych nie 10 lecz tylko 5 prct. bonifikacyi. Myśmy, co prawda, o *wysokości* bonifikacyi Tow. Magdb. nie wspominali. Pan radzca A. pisze dalej, że pomiędzy towarzystwem w Magdeburgu a tow. w Schwedt zachodzi ta ważna różnica, że tamto jest na akcyach i takiemu jest wolno bez uszczerbku akcyonaryuszów zawierać podobne układy, a tow. w Schwedt należy do instytucyi ufundowanych na wzajemności. Nam się zdaje, że ta dedukcya nie jest trafną. Właśnie towarzystwa asekuracyjne ufundowane na wzajemności muszą się starać o jak największą ilość członków, aby w razie dopłaty nie obciążano zbytnio jednostek, a w obec tego udzielenie tak małej bonifikacyi pewnej kategoryi asekurowanych, nie może wzbudzić ani zazdrości, ani niechęci w reszcie.

* **Na życzenie** p. dr. Karchowskiego donosimy, że zapowiedzianego na wieczór wtorkowy odczytu (w sali „Starych Przemysłowców“ u p. Miśkiewicza w Starym Rynku) z powodu nieprzewidzianych a ważnych przeszkód wygłosić nie może.

* **„Orędownik“** już się nie zdolen pohamować z radości nad zwinięciem interesu politycznego przez „Kuryera“. Zawcześnie kwiatku! Nie dziwimy się, że chciałby co prędzéj wziąść po nas dziedzictwo — ale cóż, kiedy my jeszcze nie pragniemy umrzeć. Energiczny protest przeciwko iście krzyżackim aspiracyom p. Bossego — to jeszcze nie zwinięcie interesu politycznego, panie „Orędowniku!“

* **Teatr polski w Poznaniu**. Jutro we wtorek komedya: „Ciotka Karola“

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Kaźmirza Królikowskiego po raz pierwszy sztuka z francuzkiego: „Macocha.“

* **W sobotę** aresztowała policya 5 żebraków, 6 kobiet bez przytułku, 2 robotnice, które na kernwerku gałązki brzozowe kradły, chłopca za chwytanie ptaszków w fortecznych zagajeniach i jednego ucznia, który na chodniku ulicy Wilhelmowskiéj przechodzących napastował.

* **Tama** nadzwyczajna śniegu, która grubą warstwą pokrywa całe porzecze Warty, grozi znów na wiosnę Poznaniowi niezawodną powodzią. Z téj przyczyny cesarzowa, jako protektorka tutejszego ojczystego niemieckiego stowarzyszenia niewiast, wydała do tego stowarzyszenia odezwę, aby się już teraz przygotowano na ewentualną powódź i zbierano tak materyały spożywcze jako i ubiory dla biednych, aby, gdy klęska miasto odwiedzi, były zasoby gotowe do uratowania biednych ludzi.

* **W sobotę** odbyło się tegoroczne jeneralne zebranie akcyonaryuszów prowincyonalnego banku akcyjnego na Księstwo Poznańskie.

1. Odczytania już wydrukowanego sprawczdania na r. 1894 zaniechano. Uchwalono 4 i pół procent dywidendy (67,50 m) na akcye, które według statutów są płatne 1 maja.

2. Na rewizorów do porównania bilansu z r. 1894 z książkami i do dania dyrekcyi absolutorium wybrano kupców pp. H. Brodnitza, L Manheimera i W. Wolfa z Poznania.

Na tem zakończono posiedzenie. — Reprezentowanych było 218 akcyi z 40 głosami.

* **Już donieśliśmy**, że żyd Pinkus w Pszczewie zamordował swoją żonę, a potém samobójca siebie. „Posener Ztg“ jak może, tak nadaje tym morderstwom dramatyczno-tragiczne znaczenie, uniewinniając ile możności zbrodniarza. Z okazyi pogrzebania ofiary zbrodni i zbrodniarza, pisze, że pogrzeb odbył się wspaniale, w którym wszystkie wyznania chwalebny brały udział. Żydowski urzędnik kultu (sic), miał nad grobem żony Pinkusa zachwycającą mowę żałobną — a nad mogiłą samobójcy odmówił żydowski śpiewak (kantor) krótką modlitwę.

* **Krakow** 2 marca. Nabożeństwo żałobne w Katedrze na Wawelu za duszę ś. p. X. kardynała Albina Dunajewskiego odprawił dziś o godz. 9 rano przed głównym ołtarzem Najprz. książę biskup Puzyna w asystencyi X. infułata Matzkego, oraz XX. kan. Sobierajskiego i Wróbla. W prezbiteryum ustawiono katafalk, przybrany portretem zmarłego księcia Kościoła, oraz odpowiedniemi oznakami godności kardynalskiéj i kapłańskiéj. W stallach zasiadła kapituła katedralna, reprezentanci duchowieństwa świeckiego i zakonnego, naczelnicy władz, prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski, oraz liczna publiczność. Po nabożeństwie odśpiewany został kondukt przy katafalku, zakończony pieśnią „Salve Regina.“ Wiele osób pospieszyło po nabożeństwie ku grobowcowi przed kaplicę św. Stanisława, gdzie złożone zwłoki X. kardynała Dunajewskiego, żeby pomodlić się za jego duszę; tu na płycie kamiennéj grobowca złożone były piękne wieńce, a jeden z nich kirem okryty.

* **Rzym**, 3 marca. Ojciec św. obchodził wczoraj 86-stą rocznicę urodzin i 18-stą rocznicę koronacyi. Kolegium Kardynałów składało gremialne życzenia. Jako dziekan św. Kolegium przemawiał Kardynał Monaco-Lavaletta. Ojciec św. odpowiedział na życzenia krótką przemową.

* **Kalendarz** Jutro we wtorek dnia 5 marca św Agaty p.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 38. Zachód o godzinie 5 minut 51.

*Dodatek*

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 53
Wtorek 5 Marca 1895.

***34-te sprawozdanie Zarządu głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Księstwie Poznańskiem za rok 1894.***

Członków rzeczywistych zostało w roku 1894 przyjętych 12.

Dziennik korespondencyi wykazuje w r. 1894 numerów 445. — W roku 1894 zgłosiło się do bióra Zarządu o urzędników gospodarczych 33 pryncypałów. Zgłosiło się przeszło 38 urzędników o wyszukanie posady. Umieszczonych zostało za pośrednictwem bióra Zarządu głównego 12 urzędników.

Umarli: Członkowie honorowi: 1) Frańciszek hr. Żółtowski z Niechanowa, 2) Bolesław Kościelski ze Śmiełowa. — Członkowie rzeczywiści: 1) Romuald Jezierski z Sosna, 2) Runowski z Karmina p. Białokosz.

Księga kasowa Zarządu głównego wykazuje przy zamknięciu książek za rok 1894, następujący stan Kasy głównéj:

Dochód: Remanent z 1893 r. 3062,60 m. Składki 2995,73 m. Procenta 2863 00 m. Nadzwyczajne 157,70 m. — Razem 9079,03 m.

Rozchód: Wsparcia 300,00 m Emerytury 4261,78 m. Administracya 1007,87. Nadzwyczajne 143 15 m. Strata na zmianie kuponów 8 m. — Razem 5910,28 m.

Bilans:

| | |
|---|---|
| Dochód wynosił | 9079,03 m. |
| Rozchód „ | 5910 23 m |
| Remanent na r. 1895 | 3168,80 m. |

Majątek Towarzystwa. 1) Fundusz żelazny: 83800,00 m 2) Fundusz dyspozycyjny: 6931,80 m. 3) Fundusz na dom przytułku: 1348,05 m. 4) Mobilia i sprzęty 250,00 m. Ogólna suma 92329,85 m.

Uwaga: Fundusz dyspozycyjny został powiększony o 520 20 m. Fundusz na Dom przytułku powiększony o 143,15 marek. Powiększono majątek o 663 35 m.

Zarząd Główny:
*Leon Karłowski Józef Łukomski.*
*Wincenty Niemojowski.*

Rada Nadzorcza: 1) Stefan hr. Kwilecki, prezes, w Dobrojewie przez Ostroróg. 2) Filip Skoraczewski, zastępca prezesa, w Bagatelce przez Miłosław. 3) Anzelm Tomaszewski, w Pamiątkowie (poczta). 4) Dr. Julian Chełmicki, w Żydowie przez Gniezno. 5) Karol Nieżychowski, w Żelicach przez Wągrowiec. 6) Magowski Walenty, we Lwówku (Neustadt b. Pinne). 7) Dr. Tadeusz Szułdrzyński, w Bolechowie przez Owińska. 8) T. Eulenfeld we Wrześni.

Zarząd Główny: 1) Leon Karłowski, przewodniczący, w Grąbkowie przez Dłonie. 2) Józef Łukomski w Wielkimboru przez Jutrosin. 3) Wincenty Niemojowski w Jedlcu przez Pleszew.

Kurator Kasy: Stefan hr. Kwilecki z Dobrojewa przez Ostroróg.

Sekretarz Zarządu Głównego, na którego ręce przesyłają się wszelkie pisma i wnioski do Zarządu Głównego i wogóle do Towarzystwa:
*K Koszutski*, Plac Piotra nr. 4. I piętro.

## Towarzystwa i Spółki.

* **Walne zebranie** prezesów i delegatów Kółek rólniczych odbędzie się w Poznaniu w Bazarze dnia 12 marca r. b. punktualnie o godzinie 11 przed południem. Porządek obrad: 1) Zagajenie zebrania przez Patrona, 2) Ukonstytuowanie biura prezydalnego, 3) O oszczędności, ref. gospodarz p. Majchrzycki. 4) O ordynacyi gmin wiejskich, ref. mecenas p. Rychłowski. 5) Co korzystniéj chować konie czy bydło? ref. p. Kornobis. 6) Przypomnienie o Spółkach drenanskich, ref. Patron. 7) Sprawa jarmarków na źrebaki, ref. Patron. 8) O zabezpieczeniu od ognia i gradu, ref. Patron. 9) Wnioski członków.

Po południu o 1/4 na 5 odbędzie się posiedzenie Wicepatronów i Prezesów na wielkiéj sali.

M. Jackowski.

* **Walne zebranie** Centralnego Towarzystwa Ogrodniczego na W. Księstwo Poznańskie odbędzie się w tym roku w Sremie, dnia 17 marca.

Bliższe szczegóły odnoszące się do porządku obrad i odczytów zostaną ogłoszone wśród tygodnia.

Z polecenia Zarządu
Adam Kubaszewski.

## Telegram giełdowy.

**Berlin**, 2 marca 1895 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 1 | 2 |
|---|---|---|
| **Pszenica** stalej. | | |
| na maj . . . | 139 — | 140 — |
| na czerwiec . . | 139 50 | 40 5 |
| **Żyto** stalej. | | |
| na maj . . . | 117 75 | 119 50 |
| na czerwiec . . | 119 25 | 120 24 |
| **Oléj rzep. spok.** | | |
| na maj . . . | 42 80 | 42 80 |
| na czerwiec . . | 42 90 | — — |
| **Okowita** stale. | | |
| eksportowa . . | 32 60 | 32 80 |
| na kwiecień . . | 37 90 | 38 — |
| na maj . . . | 38 | 38 10 |
| na lipiec . . . | 38 60 | 38 70 |
| na sierpień . . | 39 — | 39 10 |
| na wrzesień . . | 39 20 | 39 30 |
| spożywcza . . | 52 30 | 52 40 |
| **Owies** | | |
| na maj . . . | 114 25 | 114 50 |
| Wypowiedziano: | | |
| żyta węcpli . . | 150 | 50 |
| okowity kw. eksp. | 10,000 | 10,000 |
| „ „ spoż. | 0,000 | 0 000 |

| | 1 | 2 |
|---|---|---|
| Niem. 3% poż. pań. | 98 70 | 98 70 |
| Consol. 4% . . | 105 70 | 105 70 |
| Consol. 3 1/2% . | 104 70 | 104 60 |
| Pozn. 4% l. zast. | 1 3 70 | 103 75 |
| Pozn. 3 1/2% l. zast. | 101 90 | 101 90 |
| Pozn. 4% l. rent. | 105 50 | 105 70 |
| Pozn. 3 1/2% l r nt | 102 60 | 102 70 |
| Poznań. oblig. . | 102 25 | 102 25 |
| Nowa Pozn. poż. | 102 10 | 102 20 |
| Austr. banknoty | 165 65 | 165 20 |
| Austr. renta srbr. | 98 90 | 98 90 |
| Ros. banknoty . | 219 — | 219 |
| Ros. listy zastaw. | 102 90 | 102 90 |
| Węg. 4% renta zł. | 102 40 | 1 2 70 |
| Węg. 4% „ kor. | 97 2 | 97 — |
| Aust. kred. akcye | 242 5 | 241 25 |
| Lombardy . . | 45 60 | 44 80 |
| Disconto com. | 204 80 | 204 40 |

Usposobienie: słabe.

**Szczecin**, 2 marca 1895 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 1 | 2 |
|---|---|---|
| **Pszenica** stale. | | |
| na kwiecień maj. | 138 — | 138 50 |
| na maj-czerw. . | 139 — | 139 50 |
| **Żyto** stale. | | |
| na kwiecień-maj. | 117 — | 117 50 |
| na maj czerw. . | 117 75 | 118 50 |
| **Oléj rzep.** wier. | | |
| na kwiec-maj. | 43 — | 43 — |
| na wrześ.-paźdz. | 43 | 43 — |

| | 1 | 2 |
|---|---|---|
| **Okowita** stale. | | |
| w miejscu eksp. | 31 40 | 31 60 |
| na grudzień . . | — — | — — |
| na maj . . . | — — | — — |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu . . | 10 40 | 10 40 |

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Lwów** w lutym. Wydawnictwo ogólnego katalogu książek polskich, które wyszły z druku — bądź to broszury lub książki — od roku 1878 - 1894, aprasza pp. nakładzców i księgarzy, jak niemniéj wszystkie drukarnie, o nadsyłanie katalogów lub egzemplarzy dzieł wydanych własnym nakładem, będących na składzie głównym, albo drukowanych w powyżéj wspomnianym okresie czasu a to pod adresem księgarni Jelenia i Juszyńskiego w Przemyślu.

Katalogi, jako też egzemplarze, zostaną po użyciu zwrócone.

*Wydawnictwo ogólnego katalogu książek polskich.*

* **„Przegląd Wszechpolskiego“** organu Towarzystwa handlowo-geograficznego, wyszedł nr. 5 i zawiera: Od redakcyi. — Stósunki prasowe na kresach wschodnich. — Z Górnego Slązka, nap. J. Sołtys. — W sprawie dwóch skarbów, nap. Józef Kromer. — Korespondencye: Ze Wschodniéj Syberyi. Z Rio Janeiro, nap. Adolf Linke. — Dział literacki: List J. Niemcewicza z Ameryki w r. 1805. Z Księgi pamiątkowéj. — Dział ekonomiczny: Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego. Memoryał Karola Tuszyńskiego. — Dział informacyjny: W sprawie wychodztwa ludu naszego do Brazylii. Wystawa bukareszteńska w r. 189 . — Kronika życia polskiego. Odezwa w sprawie pomnika dla Rejtana. — Odpowiedzi redacyi. — Drobne ogłoszenia.

* **Stan wody w Warcie.** Dnia 2 marca rano 0,82 m. Dnia 3 marca w południe 0,82 m. Dnia 4 marca rano 0,80 m.

## Składki.

* **Na kościół w Nowym Tomyślu:**
X. prob. Grzybowski z Mur. Gośliny 10 m.

* **Na budowę kościoła w Mątrem** p. Sulęcin:
X. prob. Grzybowski z Mur. Gośliny 10 m.

Dotąd zebrano 152 20 m., dalsze składki chętnie przyjmujemy

* **Na kościół w Szamocinie:**
X. prob. Grzybowski z Mur. Gośliny 10 m.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 marca.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Nieżychowski z Zylic, Chrzanowski z Ostrowa, hr. Mycielski z Żegrowa, Karłowski z Grąbkowa, Zboralski z Pleszewa, Serense z Rogoźna, Obrąpalski z Radlina, dr. Markwitz z córką z Wolsztyna.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Radzimiński z żoną z Staszewa, Niedorowski i Gutowski z Król. Polskiego, Węclewski z żoną z Lubowicy, Zaremba z Dobry, Zabłocki z Osieka, Magowski z Lwówka, Węsierski z Wągrówca, Eulenfeld z Wrześni, Slawiński z Grylewa, Letorowski z Warszawy, Połczyński z Nieżychowa, Morawski z Lwowa, Dopatka z Gostynia, dr. Urbański z żoną z Kłecka, Kawecki z Pobiedzisk, Krzyztoporski z Koźmina, Dominik z Berlina, Windrich z Krotoszyna, Jagodziński i Swiercz z Inowrocławia, Ulmen z Bydgoszczy.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telef. 165. Madaliński z Sremu, Kwieciński z Przybysławia, Cunow z Siemianic, Schultz z żoną z Schönwald, Luben z Gotha, Schwabacher z Wyrcburga, Fanstel z siostrą z Baranowa. Szultz z Berlina, Horwatt z Gondek, Faeste z Czarnkowa, Fauster z Wulki, Klawitter z Baranowa, Bremer, Alhogge i Baumann z Berlina.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 4 marca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: lekki mróz.

Okowita staléj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,80 m., 70-ta 30,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49 80 mrk., 70-ta 30,30 mrk.

| Ceny targowe w Poznaniu d. 4 marca 1895 | TOWAR piękny | średni | pośledni |
|---|---|---|---|
| Pszenica . . . . . 100 kilog. | 13 90 | 13 30 | — — |
| „ . . . . . | — — | — — | — — |
| Żyto . . . . . | 10 50 | 10 30 | — — |
| Jęczmień . . . . . | 2 — | 10 — | 9 30 |
| Owies . . . . . | 0 90 | 0 10 | 9 70 |
| Groch wrzący . . . . | — — | — — | — — |
| „ na paszę . . . . | — — | — — | — — |
| Kartofle . . . . . | — — | — — | — — |
| Wyka . . . . . | | | — — |
| Rzepik . . . . . - | | | — — |
| Łubin żółty . . . . . - | — — | — — | — — |
| „ niebieski . . . . - | | | |

(Nadesłane.)

**Do mycia dzieci w młodszym wieku**

powinno się używać tylko *przezroczystego mydła kryształowego Wilh. Riegera w Frankfurcie nad Menem.* Mydło to nie posiada żadnéj ostrości, fabrykowane z najlepszych materyałów, nadaje skórze delikatność i miękkość. Od wielu lat w użyciu wypróbowane, cieszy się już teraz zasłużonym na całym swiecie rozgłosem i uważanem jest przez znawców *za najlepsze.* Nabyć go można we wszystkich lepszych handlach perfumów. (106)

FABRYKA
**papierosów i tureckich tytuni**
(101) **„VULKAN“**
**I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE**
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Do dzisiejszego numeru pisma naszego dołącza się jako nadzwyczajny dodatek **cennik handlu towarów kolonialnych, win i delikatesów**
**A. Mazurkiewicza w Toruniu,**
na który zwracamy uwagę Szan. Publicz ości. 1158

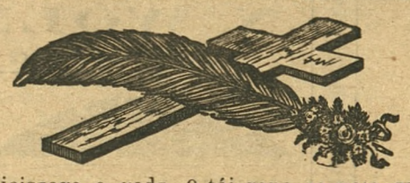

Dnia dzisiejszego o godz. 9-téj rano zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, po krótkich ale ciężkich cierpieniach (1165)

**ś. p. Aniela z Swiszulskich**
**Rekowska.**

Eksportacya do kościoła i pogrzeb odbędą się w czwartek o godzinie 10-téj w Koszutach.

Ciężko strapieni
**córka i zięć.**

**Koszuty**, dnia 3-go marca 1895.

Dzisiaj, d ia 2-go marca o godzinie pierwszéj w południe zasnął w Bogu po krótkich ale ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, (1163)

**X. Walenty Gregorowicz**
**proboszcz Lewkowski.**

Przewiezienie zwłok z Wrocławia do Lewkowa nastąpi dnia 4-go marca o godzinie 3-ciéj po południu, poczem eksporta do kościoła; nazajutrz o 10-téj pogrzeb.

W imieniu rodziny
X. Wojciech Gregorowicz.

# Walne zebranie
## Centralnego Towarzystwa Gospodarczego
### w W. Ks. Poznańskiem

odbędzie się w dnia h **12, 13 i 14 marca r. b.** t. j **we wtorek, środę i czwartek** na wielkiéj sali w Bazarze w Poznaniu od godziny 3/4 na 6-tą dnia pierwszego. We wtorek o godzinie 9-téj z rana odbędzie się nabożeństwo u Fary na intencyą Tow. — Wstęp do sali obrad dozwolony **tylko** Członkom Tow. za biletami, które Dyrekcyom Tow. roln. fil wraz z porządkiem obrad przesłane zostały. — **Dla nieczłonków, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaje bezpłatnie karty wstępu** Sekretarz Zarządu WPan K. Koszutski w Poznaniu, Plac Piotra nr. 4, I piętro (Redakcya Ziemianina). (1134)

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskiem.



Ś. p.

**X. Walenty Gregorowicz**
**proboszcz w Lewkowie**

po dokonanéj operac i we Wrocławiu, opatrzony Sakramentami śś. oddał Bogu ducha. Eksportacya z Ostrowa odbędzie się w poniedziałek dnia 4-go marca o godzinie 3-ciéj po południu, pogrzeb w Lewkowie we wtorek dnia 5-go marca o godzinie 11-téj przed południem. (1162)

**X. Michalak,**
dziekan.

Do nabycia w każd-j księgarni.
**Zbawienie zapewnione**
przez (1024)
**nabożeństwo do Maryi**
czyl **Devotus Mariae nunquam peribit**, dowody i przykłady tłomaczone z francuskiego przez autora „Anioła Eucharystyi.“
Cena **40 ct.** z przesyłką **43 ct.**
NAKŁAD KSIĘGARNI
**Spółki Wyd. Polskiej**
**w Krakowie.**

**Seiden-**
Stoffe in jedem Maaß zu beziehen. Schwarze, farbige u weiße Seidenstoffe, Sammte, Plüsche u. Velvets Man verlange Muster d Gewünschten direct aus der Fabrik von
von Elten & Keussen Crefeld.

Malarstwo na szkle
**A. REDNER,** 1094
**Wrocław, Monhauptstr. 7.**
Specyalność: Oszklenie kościołów.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
**Dra Władysława Miłkowskiego**
**w Krakowie**
wyszło dziełko p. t.
**Uwagi nad Męką Pańską**
**wyjęte z kazań**
najsławniejszych mówców kościelnych.
W 16-ce, str. 104.
**Cena 60 fenygów.**
Nadsyłający wprost do Księgarni Katolickiéj powyższą kwotę w znaczkach pocztowych otrzymają tę książeczkę **franco.** (1137)

Osiadłem w **Poznaniu**
jako **specyalista w chorobach ucha i nosa**
Ordynuję przy **ul. św. Marcina nr. 58**
od godziny 10—12 i od 3—4 1/2,
bezpłatnie od godz. 8—9. (1157)
**Dr. Tadeusz Bolewski,**
były asystent **prof. Trautmanna** w Berlinie.

**Lecznica**
**w Poznaniu na Starym Rynku nr. 74, I-sze piętro**
obok **Banku Przemysłowców**
otwarta codziennie od godz. 8—1 w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt.

1. **na choroby chirurgiczne** . . . . . od godz. 8—9
2. „ „ **kobiece** . . . . . „ „ 9—10
3. „ „ **wewnętrzne** . . . . . „ „ 10—12
4. „ „ **gardła, nosa i uszu** . . . . „ „ 11—12

w poniedziałek, środę i piątek i od godz. 12—1 we wtorek, czwartek i sobotę.

5. **na choroby nerwowe** . . . . . od godz. 12—1 w poni działek, czwartek i sobotę.
6. **na choroby skórne i płciowe** . . . . od godz. 12—1 we wtorek, środę i piątek.

**J. Łakiński**
budowniczy w Kościanie
wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa miejskiego, wiejskiego i fabryczno-przemysłowego wchodzące, podejmuje się wykonania budowli do klucza, robót ziemnych, bruków i żwirówek, bez względu na odległość miejsca budowy od Kościana.

Poleca swój skład wszelkich materyałów budowlowych, drzewa budulcowego, blochów i desek. (1087)

Ceny przystępne. Warunki spłaty dogodne.
Świadectwa z wykonanych budowli rządowych i prywatnych na żądanie.

# Osiadłem w **Poznaniu**

jako **lekarz-specyalista w chorobach piersiowych, gardła i nosa.**
(1148)

## Dr. Artur Jaruntowski,

były długoletni pierwszy asystent w zakładzie leczniczy Dr. Brehmera dla chorób piersiowych w Goerbersdorfie i asystent prof. Jurasza w Heidelbergu.

Mieszkam przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 16, I. p.
narożnik ul. św. Marcina.

**Przyjmuję** od godz. **9—11** i **3—5**.

---

**Do nabycia w każdéj księgarni w Poznańskiem**

St. Tarnowski,

## Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

**Treść:** Po 3 Maja. — Po trzecim rozbiorze. — Księstwo warszawskie. — Królestwo polskie (kongresowe). — Powstanie w r. 1830. — Od r. 1831 do r. 1863. — Polska po r. 1863. — Dzieje Europy po r. 1863.

Autor mówi w przedmowie: „Kiedy o wiekach przeszłych przecie „coś uczymy się i wiemy, to o tem zapominamy a nie słyszymy prawie „nic, co się z nami działo w tym ostatnim, teraz właśnie kończącym „się wieku dziewietnastym. A przecież wiadomość ta potrzebna i cie„kawa. To to, co się na naszéj ziemi działo za naszych ojców „i dziadów; to zdarzenia, które się łączą ściśle z temi, na które my „sami patrzymy; to wreszcie obraz różnych kolei, jakie nasz naród w ciągu „ostatnich stu lat przebywał, kiedy swojéj niepodległości już nie miał, „a przecie dzięki Bogu i dzięki swojéj woli i zasłudze, nie stracił ani „swojej wiary, ani swojéj miłości ojczyzny, ani swojego języka, ani „swego życia.“ (1109)

**Dziełko starannie wydane, w 8-ce, stron 260 z 36 rycinami (z tych 24 portretów, 6 widoków i 6 scen historycznych), w twardéj okładce (kartonowane), z tytułową kartą rysunku J. Kossaka.**

Cena za **1** egzemplarz złr. **1,—**, pod opaską złr. **1,20.**
„ „ **5** egzemplarzy „ **4,—** } z dostawą
„ „ **10** „ „ **7,50** } franco od 40—80 ct.
„ „ **25** „ „ **17,—** } drożéj.
Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczk

---

St. Koźmian. **Rzecz o roku 1863.**

Tom I broszurowany złr **2,50,** w oprawie złr. **3,—**
„ II „ „ **3,—** „ „ **3,50**
„ III „ „ **3,50** „ „ **4,—**
Całe dzieło „ „ **9,—** „ „ **10,50**

---

# KRÓŻE

sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu, z widokiem Króż.

Cena **40** ct.

Nakład **Spółki Wydawniczéj Polskiéj**
w Krakowie.

---

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY
**na Bibliotekę Kaznodziejską tom 9-ty**
rok 1894, pod redakcyą *X. Stagraczyńskiego.* (113)

Tom ten obejmować będzie około 60-ciu arkuszy druku wielkiego formatu, a więc jeszcze raz tyle co tom 8-my; dla tego cena także wyższą być musi jak tomów poprzednich. W dodatku do tomu 9-go drukować się będą **liczne kazania przygodne.** Tom 9-ty wychodzi zeszytami dwumiesięcznemi. **Prenumerata** za cały tom 9-ty wynosi już z przesyłką **10 m. 60 fen.,** którą to sumę naprzód nadsyłać trzeba wprost do

**Księgarni Katolickiej w Poznaniu,** Stary Rynek 53.

---

recommande son Atelier de chaussures de tous genres, pour l'honorable Clergé, les dames, les hommes et les enfants, et il garantit un travail élégant, solide et consciencieux, d'excellentes fournitures et des prix modérés. Ses CANONS pour le Clergé se distinguent par leur bonne coupe, et leur exécution élégante. Il confectionne également des bottes pour les agronomes et le chasseurs, et il se charge de toute réparation.

Les commandes de la province sont executées promptement, aprés l'envoi d'une mesure exacte, ou mieux encore d'une chaussure usée. (876)

---

# Aug. Denizot

Poznań 3, — Św. Łazarz,

poleca:

**Drzewa i krzewy owocowe**
wysokopienne, piramidalne, szpalerowe etc.
**Drzewa i krzewy ozdobne.**
**Drzewa alejowe.**
Nizkie i wysokopienne **róże** w najnowszych i najpiękniejszych odmianach.
**Konifery. Szparagi. Trzuskawki.**
**Drzewa płaczące i konifery**
do obsadzania grobów. (1106)
**Wysadki na żywopłoty etc. etc.**
Cenniki na żądanie gratis i franco.

---

Kanapy
Fotele
Lustra
Gotowalnie
Toalety
Umywalki
Marmury
Łóżka
Materace
Wiedeńskie
krzesła i fotele.

# MEBLE.

Podejmujemy się dekorowania salonów i wszelkich prac tapicerskich i stolarskich.

Polecamy **meble** wszelkiego rodzaju we wielkim wyborze od skromnych do najwykwintniejszych.

Dogodne warunki spłaty.

**Magazyn mebli**

## Dankowski i Sp., Poznań,

**ulica Wilhelmowska nr. 20.**
(vis-à vis Hotelu Francuzkiego). (1037)

---

# A. Cichowicz,

**Poznań,** 614)

## HURTOWNY HANDEL WIN

**założony 1865 roku**

poleca stare swe zapasy

**win górnowęgierskich**

w beczkach oryginalnych i odstałe na szkle w rozmaitych odmianiach, począwszy od **Mk. 1 50 za litr,** oraz

**Stare wina tokajskie**

polecane przez lekarzy dla dzieci i osób chorych.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca znane z dobroci i czystości

**wino mszalne**
**(vinum de vite purum)**

tłoczone pod osobistym dozorem na Węgrzech po **M. 2,50** za litr.

Również
**WINO MSZALNE REŃSKIE**
po **Mk. 1,50** za litr.

Próbki i cenniki na żądanie franko i bezpłatnie.

---

W skutek korzystnych zakupów bardzo tanio!

# J. Eichstaedt,

**Poznań — Bazar**

odebrał i poleca we wielkim wyborze **wszelkie nowości** na porę obecną:

**W materyach czarnych i kolorowych**
**Aksamity i plusze**
**Jedwabie czarne i kolorowe**
**Materye meblowe, firanki**
**Dywany w różnych gatunkach i wielkościach**
**Kapy na łóżka, serwety na stół**
**Płótna szląskie, bielefeldzkie i irlandzkie**
**Koszule męzkie i damskie**
**Negliże**
**Chustki płócienne i batystowe**
**Stołowiznę szląską i bielefeldzką**
**Szkarpetki i pończochy.**

**Całe wyprawy**

znane z wyborowego materyału, sumiennego i eleganckiego wykończenia od najtańszych do najwykwintniejszych po cenach możliwie nizkich. (1147)

**Próby na żądanie wysyłam franko.**

Najnowsze okrycia i płaszcze wiosenno-latowe

---

## JAN KOMENDZIŃSKI,

(110) **malarz,**
poleca się do odnawiania kościołów itd.
**Poznań, ulica Strzelecka 31.**

---

## J. Hoeptner & Sp.

**Specyalny skład i fabryka sprzętów kościelnych**
**w Wrocławiu,** Ritterplatz 2

polecają wielki swój skład srebnych **kielichów, ciboryów, monstrancyi, ampułek,** jako też **lichtarzy ołtarzowych i kandelabry z bronzu** etc. i wykonują wszelkie tego rodzaju **reparacye, odnowienia i pozłacenia ogniowe we własnym warsztacie** najakuratniéj i najtaniéj na co mają najlepsze polecenia. (1855)

---

# Dzierżawa.

**Folwark Wiry** obejmujący 493 Ha. 43 arów areału, w tem 27 Ha. łąk nadwartańskich, z gorzelnią posiadającą obecnie przeszło 600 Hektolitrów kontyngentu, położony w powiecie Zachodnio-Poznańskim, oddalony 4 km. od stacyi kolejowéj w Żabikowie, ma być od 1-go lipca r. b. na lat 12 wydzierżawiony. Bliższych warunków dzierżawy ewent. licytacyi udzieli podpisany zarząd.

**Zarząd dóbr Konarzewskich**
(1066) w **Konarzewie** (poczta w miejscu).

---

# Na Wielki Post

**wyjątkowo tańsze ceny.**

Odebrałem i polecam uprzejmie w zupełnie świeżym i wyborowym towarze

**Kawior** astr., amer. i ural.,
**Łososia i węgorza** wędz. i mar.
**Mimegi** elb., olbrzymie i śred.,
**Sardynki** i **tuńczyka** w oliwie,
**Śledzie** opiek., piecz. i delikat.,
**Śledzie** bez ości w rozm. sosach,
**Bydlinki, siclawki** i **flądry** zawsze świeże, (1131)
**Śliwki, gruszki, jabłka** i **wiśnie** susz.,
**Powidła** tur. i **marmoladę** franc.
**Makaron** włoski we wszelkich deseniach,
**Oliwę** nicejską i **oléj** siemienny,
**Grzyby** całe i krajane,
**Sery** w najrozmaitszych gatunkach.

## B. Glabisz

**Sty Marcin 14.**

Zamówienia na świeże morskie i rzeczne **ryby** uskuteczniam po cenach targowych odwrotnie i bez zawodu.

---

Pieniądze!! Pieniądze!! Pieniądze!!

**V Fryburgska**

# Loterya pieniężna!

**Ciągnienie dnia 15 i 16 marca 1895.**

**Główna wygrana**
50000, 20000, 10000, 5000 M.
w gotówce i t. d.
Losy po 3 M. 7 sztuk za 20 M., 1/4 po 1 M., 11/4 za 10 M.
Porto i listę za 30 fen. rozsyła akuratnie

## A. Gretscher,

**Giessen.**
(1095)

---

# Wiązanka Mirry.

**Rozmyślania na cześć Przenajśw. Męki Zbawiciela**
i ćwiczenia duchowne
z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane.

Cena za egz. **75 fen.,** z przesyłką **85 fen.** Oprawny egzempl. **1 mrk.,** z przesyłką **1,10 mrk.** — Poleca i odwrotną pocztą wysyła

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

---

**Zakład kościelno-artystyczny**

# J. SZPETKOWSKIEGO

w Poznaniu, ul. Berlińska 15

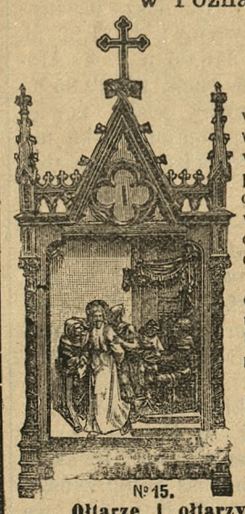
№ 15.

poleca

**Stacye Męki Pańskiej**

wypukłorzeźby (haut relief) z masy mozajkowéj trwałéj przez całe wieki, podług osobiście w Paryżu zakupionych modeli, uznanych przez pierwszorzędne powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonywająco za prawdziwością powyższego twierdzenia.

Wykonuje się również **kapliczki z stacyami** (jako kalwaryą) z stucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz **figury Św. Pańskich** z tego samego materyału. — **Boże męki** i t. d. (1070)

**Baldachiny, chorągwie dla kościołów i towarzystw** jedwabne z obrazami olejno malowanemi jako i artystycznie haftowanemi. Chorągwie rzymskie i sztandary. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór nadsyłam.

**Ołtarze i ołtarzyki do noszenia, ambony, konfesyonały, chrzcielnice, krzyże i latarki procesyonalne, kierce, lichtarze, pająki, krzyże ołtarzowe, trybularze i łódki, monstrancye, kielichy i puszki, dzwonki harmonijne, lamplerze, tuwalnie i umbracula.**

Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materyałów franko.

---

# Do podróży!!

**kufry, walizki, torby,**
**portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar**
własnéj roboty poleca (249)

## N. WOLNIEWICZ,

**siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.**

---

Wielkoziarnisty, szary
**kawior astrachański,**
**wędzonego i marynow.**
**łososia i węgorza,**
wędzone, tłuste
śledzie łososiowe,
codziennie świeże
**bydlinki i sielawki,**
minogi elbląskie,
francuzkie
**sardynki i tuńczyk**
**w oliwie,**
**homary żywe i konserwowane,**
sardynki rosyjskie i anchovis,
sardele brabanckie,
**śledzie matjesowe,**
„ szkockie w 1/2 i 1/1 beczk.,
„ bałt. maryn. i opiekane,
„ łakociowe i bez ości z trufflami, pomidorami, mixed-pickles etc.
**oliwę nicejską,**
**rozmaite sery,**
suszone i konserwowane
owoce i jarzyny,
**grzyby litewskie,**
**makarony włoskie,**
**kakao holender. i krajowe,**
słodkie mesyńskie
**pomarańcze,**
**soczyste cytryny,**
**ryby**
morskie i rzeczne,
**stokfisz suszony**
poleca jak najtaniéj (1084)

## W. Becker,

**plac Wilhelmowski nr. 14**
narożnik ul. Teatralnéj.

---

## Fritz Arens

nie pomylić z **M. H. Arens**
**w Moguncyi**
właściciel winnic w Nierstein.
zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

**Wina mszalne I gat.**

| | | |
|---|---|---|
| **Niersteiner** b. dojrz. | M. | 1,35—1,75 |
| **Hahnheimer** dojrz. | „ | 0,85 |
| **Laubenheimer** dojrz. | „ | 1,00 |
| **Erbacher** dojrz. | „ | 1,25—1,50 |
| **Johannisberger** dojrz. | „ | 2.00 |
| **Tokaj., azyat.** b. dojrz. | „ | 1,75 |

Cena za litr włącznie butelki franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzyni bez beczki. Próbki w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

---

# Bażanty

żywe sprzedaje

**Dom. Potulice p. Nakło**

**(Nakel-Netze).** (1159)

---

**Organista**

który jest obecnie w miejscu poszukuje sobie innej posady, chociaż jako zakrystyan lub tym podobnie w zakładzie jakim ponieważ od 1 lipca tr ci miejsce obecne z powodu że nauczyciel będzie zarazem organistą. Jest od księży dobrze polecony. Zgłoszenia uprasza przesyłać do **Eksp. Kur. Pozn.** pod nr. **1164.**

---

**Organista**

żonaty, biegły w swym zawodzie i chlubne posiadający świadectwa, poszukuje miejsca od 1. 4. r. b. lub też od każdéj chwili. W danym razie przyjąłby też miejsce i za samotnego. Łaskawe oferty prosi przesłać do **Eksp. Kur. Pozn.** pod **A. B. 1145.**

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.